Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

NIEDZIELA, 25 LUTY 1934

ROK III. — NR. 55

WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

„Krwawy kioskarz" Cybulski symuluje obłęd

chcąc się ratować przed szubienicą

Lwów, 24-go lutego.

W poniedziałek, 26 bm., w jednej z głównych sal Sądu Okręgowego we Lwowie odbędzie się **rozprawa doraźna** przeciwko **Cybulskiemu**, sprawcy potwornego morderstwa, dokonanego na osobie Szeflówny, kobiety lekkich obyczajów.

W miarę zbliżania się terminu rozprawy, **podniecenie publiczności rośnie**. Rośnie również podniecenie **Cybulskiego.** Krwawy kioskarz, chcąc ratować się przed widmem szubienicy, postanowił w ostatniej chwili **symulować obłęd**. Stawia on różne żądania, **niemożliwe do wykonania.** Między innemi morderca domagał się odbycia konferencji w cztery oczy z prokuratorem celem przekonania go o **mylności tez aktu oskarżenia.**

Symulowanie obłędu nie wiele jednak pomoże zbrodniarzowi, gdyż biegli psychjatrzy uznali, że **Cybulski potwornego mordu dokonał w stanie całkowitej świadomości.**

Chcąc dać naszym czytelnikom jak najdokładniejsze sprawozdanie z **przebiegu** rozprawy, wysyłamy do Lwowa, **mimo wielkich kosztów, specjalnego sprawozdawcę naszego pisma.**



W czwartek 22 bm. na scenie Teatru Polskiego w Katowicach odbyła się uroczystość 25-lecia pracy scenicznej i reżyserskiej utalentowanego artysty-aktora Stanisława Brylińskiego. Jubilat wystąpił w roli tytułowej komedji „Papa". Ilustracja nasza przedstawia p. St. Brylińskiego (z prawej) i p. Wasilewskiego w jednej ze scen komedji „Papa".

Trucicielka męża ze Stanisławowa

wkrótce stanie przed sądem ◆ ◆ ◆

Stanisławów, 24 lutego.

Spokojna naogół dzielnica stanisławowska „Górka" była widownią tragicznego zajścia, którego ofiarą padł śp. Ignacy Kopciuch, palacz kolejowy. Ponieważ **rozpowszechniły się pogłoski, że Kopciuch został otruty, przeto władze wszczęły śledztwo, w wyniku którego została zaaresztowana żona Kopciucha, Bronisława.**

Pożycie małżeńskie Kopciuchów było złe, ponieważ Kopciuch miał rzekomo kilka kochanek i z tego powodu żona urządzała mu sceny zazdrości, przyczem **uknuła plan otrucia swego męża.**

Pewnego wieczoru mąż wróciwszy z pracy spożywał posiłek, sporządzony przez żonę, poczem położył się, by odpocząć. Nagle zaczął on przeraźliwie **krzyczeć, że go coś pali w piersiach.** Przybyłej do mieszkania sąsiadce Krzywińskiej Kopciuch oświadczył, że żona go otruła, poczem stracił przytomność.

Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło Kopciucha do szpitala, gdzie po kilku godzinnych męczarniach zmarł. Zarządzona sekcja zwłok ujawniła, że Kopciuch zmarł na **skutek oparzelizny płuc, przełyku i jamy ustnej.** W związku z tem Kopciuchową osadzono w więzieniu śledczo-karnem przy ul. Bolesława Chrobrego.

Przeciwko trucicielce, która pozbawiła swego męża życia przy pomocy żrącego ługu odbędzie się w najbliższych dniach rozprawa sądowa. (bz)



Więzienie śledczo-karne w Stanisławowie, gdzie przebywa obecnie Kopciuchowa, trucicielka swego męża.

Trup dziewczyny pod stogiem owsa

Tragedja miłosna pary kochanków pod Brodnicą

Brodnica, 24-go lutego.

Na polach majątku **Konszyny**, powiatu Brodnickiego rozegrała się **krwawa tragedja** dwojga młodych kochanków.

Pod stogiem owsa znaleźli ludzie zwłoki 17-letniej **Klary Klonowskiej z Dąbrówki**, a opodal leżącego w **kałuży krwi**, rannego 20-letniego **Edmunda Lisewskiego z Kruszyn.**

Młodych łączyły stosunki miłosne i na tem tle wśród zagadkowych okoliczności Lisewski **zabił swą kochankę, strzelając z rewolweru,** przez nią dostarczonego, a następnie strzelił do siebie w celach samobójczych **raniąc się lekko** w lewy bok. (Cr.)

Kwasem siarczanym oblała męża

Okropna zemsta opuszczonej żony

Kalisz, 24-go lutego.

29-letnia M. **Bukowska,** zam. w Kaliszu, w roku 1924 poślubiła wdowca **Władysława Bukowskiego.** Pożycie małżonków nie było zbyt szczęśliwe. Pan Bukowski, urzędnik magistratu, zmuszony był opuścić swą małżonkę i od tego czasu zamieszkał **sam,** dobrawszy sobie jedynie, jak twierdziła p. Bukowska, **„trzecią" żonę.** Odtrącona i opuszczona p. Bukowska, **będąc bez środków do życia,** zwracała się kilkakrotnie do swego męża **o jakieś wsparcie finansowe,** lecz małżonek zawsze odmawiał. Wówczas zrozpaczona p. Bukowska postanowiła się **zemścić** i w tym celu 22 grudnia r. ub. udała się do **magistratu,** gdzie pracował jej mąż i prosiła go o pieniądze na utrzymanie. Słysząc odpowiedź **„idź zarobić na ulicę"** chlusnęła mu w twarz kwasem siarczanym. Na szczęście p. Bukowski, przeczuwając coś złego, nadchylił się i w ten sposób uniknął bardzo ciężkiego kalectwa.

Epilog tego smutnego zajścia znalazł się na wokandzie Sądu Okręgowego w **Kaliszu,** w rezultacie czego **mściwa małżonka została skazana na 3 miesiące aresztu.** (t)

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 marca nie otrzyma dalszych numerów

Sztuczne fabrykowanie „Niemców" przez „Volksbund"

Czas najwyższy położyć kres skandalowi

Przed niespełna dwoma miesiącami donosiliśmy o niespotykanych dotychczas wypadkach, by poszczególni osobnicy zwracali się do bur wojskowych przy odnośnych magistratach wzgl. starostwach z prośbą o zmianę narodowości, wpisanej do książeczki wojskowej danego petenta. Oczywiście chodziło o zmianę narodowości polskiej na niemiecką. Wypadki tego rodzaju zanotowano poraz pierwszy w biurach wojskowych starostwa powiatu Pszczyńskiego. Ponieważ jednak zdarzało się to tylko sporadycznie, nie przywiązywano do tego większej wagi. Organ nasz był pierwszym który zwrócił na te wypadki uwagę, które, jak wskazywaliśmy, mogły być tylko owocem akcji, prowadzącej ze strony „Volksbundu".

Ostatnio jednak na skutek polecenia starostwa w Pszczynie, odbyło się w ub. czwartek przed specjalną komisją, złożoną z 4 osób, przy magistracie w Mikołowie, przesłuchanie aż 7 mieszkańców tego miasta, ubiegających się o zmianę narodowości. Większa ich część władała lepiej językiem polskim niż niemieckim. Niektórzy, pytani przez komisję o znaczenie słowa „narodowość" w języku niemieckim, nie potrafili na to dać odpowiedzi. Wszyscy petenci posiadają nazwiska czysto polskie jak: Matuszczyk, Kałuża itd. Niektórzy więc domagali się nawet zmiany nazwisk na więcej... „niemieckie". (!!) Cała ta „machlojka" jest jasna:

„Volksbund" od bezrobotnych, zgłaszających się do przyjęcia ich na członków (z uwagi na zapomogi tak pieniężne, jak i w naturze), wymaga bezwzględnego posiadania w dokumentach urzędowych pod rubryką: „narodowość" — przymiotnika: niemiecki.

Czy władze nasze nie myślą położyć tamy tej całej krecie] robocie? (O. K.)

Niedziela	Dziś Zygfryda b.
25	Jutro Aleksandra
Lutego	Wschód słońca g. 6 m. 57
1934	Zachód słońca g. 17 m. 30
	Długość dnia g. 10 m. 33

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 11 „Popis gimnastyki rytmicznej".

WTOREK: g. 19.30 „Marta" (występ Opery Krakowskiej).

ŚRODA: g. 20 „Papa".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

GLIWICE: niedziela: g. 16 „Odsiecz Wiednia".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Ferma".

PIOTROWICE: piątek: g. 19.30 „Klub kawalerów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dziewczę z Galgary" i „Zapasy bokserskie". Casino: „Rendez-Vous we Wiedniu". Colosseum: „Dzieje grzechu". Palace: „Gwiazdko zakochanych". Rialto: „Wielka grzesznica". Union: „Hallo-hallo Paryż — Berlin". Dębina: „Siostra Angelika".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Zabawka" i „Powrót Scherloka Holmesa". Roxy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry" Colosseum: „Król cyganów" i „Tancerki z Buenos Aires"

BIELSKO I BIAŁA. Apollo: „Musisz być moja". Miejskie: „Obiad o 8-ej". Miejskie (Biała): „Hrabia Zarow".

ŻYWIEC. Edison: „Demon wielkiego miasta" dnia 25 b. m.

RADJO:

NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego 10.05 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.05 Muzyka. 14.25 Koncert chóru męskiego huty „Baildon" pod dyr. Józefa Jesionka. 15.20 Zespół salonowy 16.00 Transmisja kazania pasyjnego J. E. Ks. Biskupa Śląskiego Dr. Stanisława Adamskiego 17.00 „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej". 17.15 „Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska". 18.00 Słuchowisko p. t. „Stefek". 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 20.25 Zawody hockejowe Polska — Niemcy w Krynicy. 21.05 Feljeton: „Tylko dla brydżystów". 21.20 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.20 Muzyka lekka. 22.50 Wiadom. sportowe. 23.10—23.30 Muzyka lekka.

— LOTERYJKA Z AWANTURĄ. Tomasz Bienas, bezrobotny z Królewskiej Huty (ul. Stawowa 16) próbował z innymi dobranymi do siebie kolegami grać w loteryjkę przy stoisku na targowisku w Król. Hucie. Ponieważ jednak szczęście mu w dniu tym, to jest w piątek nie dopisało — wywrócił stoisko, żądając od właściciela Franciszka Ogrodnika zwrotu przegranych u niego 8 zł. Z awantury tej skorzystali prawdopodobnie podmówieni koledzy i skradli Ogrodnikowi 6 zł. i 17 tabliczek czekolady, które miały słodzić graczom ostatnie chwile przegranych pieniędzy. Ogrodnik dla miłej zgody chciał im dać na odczepne 2 zł., lecz oni woleli zrobić awanturę, gdyż na tem lepiej narazie wyszli. Gorzej będzie przed sądem. (b)

— PORĄBAŁ MEBLE W POSZUKIWANIU PIENIĘDZY. Dnia 21 bm. nieznany sprawca przez wybicie szyby w oknie dostał się do mieszkania Antoniego Kokota, zam. w Komorowicach 338, w czasie nieobecności właściciela i poszukując ukrkytych w mieszkaniu zł. 1.400, porąbał siekierą całe urządzenie, wyrządzając znaczną szkodę. Nie znalazłszy jednak poszukiwanych pieniędzy, zbiegł w niewiadomym kierunku. O dokonanie tego włamania Kokot podejrzywa niejakiego Karola Bednarza, zamieszkałego w sąsiedztwie, który wiedział o posiadanych przez niego pieniądzach. (h)

— PRZEMYTNICY SACHARYNY W POTRZASKU. Dnia 22 bm. policja w Chybiu wspólnie z wywiadowcami Brygady Kontroli Skarbowej z Cieszyna przeprowadziła rewizję domową w mieszkaniu Józefa Skorupy w Landeku, oraz u Marji Gaszczykowej w Landeku, gdzie znaleziono sacharynę, pochodzącą z przemytu. (h)

— NIEFORTUNNA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA. Nieznani do tej pory osobnicy zajechali wojem w godz. wieczorowych dnia 23 bm. na teren kopalni „Emanuel" w Murckach, gdzie załadowali na furmankę 10 rur, wartości 100 zł. Kiedy jednak zamierzali odjechać ze swoją zdobyczą, zostali spłoszeni przez nadchodzącego stróża kopalni. Uciekając, wsiedli na konia, furmankę zaś zostawili na miejscu. (ok)

— ŁADNA „RESTAURACJA"! Przy drzwiach zamknkiętych odbyła się onegdaj przed Sądem karnym w Rybniku rozprawa przeciw restauratorowi z Rybnika Alojzemu Szymurze i jego żonie Annie. Akt oskarżenia zarzucał dobranej parze małżeńskiej sutenerstwo oraz utrzymywanie w restauracji domu schadzek. Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego zasądził oskarżonych na karę więzienia po 6 miesiący. (R)

— A TO CI KUCHARZ! Sąd Grodzki w Rybniku rozpatrywał w ub. czwartek sprawę niejakiego Pawła Kostki, który będąc kucharzem w kuchni dla bezrobotnych, skradł całą skrzynię kostek kawy, za co został zasądzony na 8 miesięcy więzienia. Surowy wymiar kary należy przypisać temu, że oskarżony był już pięciokrotnie karanym za podobne sprawki. (R)

— HISTORJA Z ŻELAZEM. Dnia 23 bm. zauważył posterunkowy w Król. Hucie kilku osobników podejrzanych, jadących furmanką, naładowaną starem żelazem. Jeden z nich widząc policjanta, dał nura wcześniej, co upewniło posterunkowego o nieczystej sprawie. Okazało się, że sprawcy skradli żelazo na terenie Orzegowa i chcieli sprzedać je u handlarza Dziadka w Królewskiej Hucie (ul. 3 Maja), czemu przeszkodził posterunkowy, zajmując 26 centnarów żelaza. Sprawę dalszych dochodzeń przekazano policji w Orzegowie. (b)

W sprawie wymówienia umowy taryfowej

w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Jak wiadomo Związek Pracodawców Górnośl. Przemysłu Górniczo-Hutniczego, wymówił płace pracownikom oraz umowę taryfową. Zamierza on przeforsować wstrzymanie szczeblowania na okres dalszych 2 lat, mimo, że w roku ubiegłym szczeblowanie już zostało zawieszone na cały rok. Takie ujęcie sprawy skrzywdziłoby tylko młodszych pracowników, którzy czekają jeszcze na większą ilość stopni starszeństwa, podczas gdy starsi pracownicy (ponad 45 lat) zostaliby od tego rodzaju obniżki poborów w zupełności uchronieni, gdyż wszyscy oni dawno już osiągnęli pobory końcowe, to znaczy pensję zasadniczą ze wszystkiemi stopniami starszeństwa.

Młodsi, żonaci pracownicy, którzy mają tylko nieletnie dzieci, mają znacznie więcej wydatków na swoje gospodarstwo domowe, będące dopiero w stadjum rozwoju, aniżeli ich starsi koledzy, których dzieci już dorosły i w większości wypadków już mają zabezpieczony byt. Dlatego też niesłuszne jest obciążenie młodszych pracowników podwójną obniżką poborów, to jest bezpośrednią i pośrednią.

Rzesza młodszych pracowników jest rozumie się, jak zwykle, gotowa ponieść swą część ciężaru kryzysu gospodarczego, oczekuje jednak od czynników miarodajnych sprawiedliwego podziału tego ciężaru.

Pamiętajcie o naszych rodzinach!

Wielu młodszych pracowników Górn. Przemysłu Górn.-Hutniczego. Podpisy.

Przeniesienie Spółki Brackiej z Tarn. Gór do Warszawy?

Jak się dowiadujemy, projekt przeniesienia administracji Sp. Brackiej z Tarn. Gór do Warszawy już jest gotowy.

Ponieważ przeprowadzka administracji Sp. Brackiej z Tarn. Gór ma nastąpić już w miesiącu czerwcu br., sprawą tą zajmie się niewątpliwie następne walne zebranie Spółki Brackiej. Centralizacja ta więc tylko będzie miała takie skutki, że przez przeniesienie administracji Sp. Br., znów kilkudziesięciu urzędników utraci posady. (R)

Starostwo grodzkie

w Sosnowcu

Starostwo powiatowe w Będzinie otrzymało z województwa zawiadomienie, iż z dniem 1 marca br. w Sosnowcu nastąpi otwarcie starostwa grodzkiego.

Kierownikiem nowego urzędu będzie narazie starosta Boxa, a zastępcą p. Hejmar, dotychczasowy urzędnik starostwa w Sandomierzu.

Starostwo Grodzkie liczyć będzie około 15 sił urzędniczych, przyczem prawie wszystkie przyjdą ze starostwa w Będzinie.

W związku z tem starostwo będzińskie zostanie znacznie odciążone, a mieszkańcy Sosnowca zyskają ogromne udogodnienie.

Echa strejku

w hucie „Batorego"

Sąd Przemysłowy w Świętochłowicach rozpatrywał 24 bm. sprawę 10 robotników, którzy na skutek wywołania strejku włoskiego w hucie „Batorego" nie zostali przez zarząd huty przyjęci do pracy. Sąd przemysłowy przekazał tę sprawę specjalnej komisji, która rozpatrzy ją i zaopinjuje. Na podstawie tej opinji sąd przemysłowy wyda swoje orzeczenie.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

NIEDZIELA: g. 3,30 i 5,45 „Aszantka" Perzyńskiego, o godz. 8-ej „Różnie bywa", Józefa Wasowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Stylowe: „Zła dziewczyna". Luna: „Ostatnia carowa". Edon: „Ścigani ludzie". Muza: „Na falach namiętności" i „Opętana przez zmysły". Pan: „Tajemnica czarnego wąwozu" i „Sieroca dola". Atlantic: „Człowiek, który wrócił".

— NAGŁY ZGON. 23 bm. o godz. 9 w mieszkaniu własnem przy ul. Kiedrzyńskiej nr. 36 w Częstochowie zmarła nagle Jaworska Elżbieta, lat 74

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. 23 bm. o godzinie 6 m. 5 we wsi i gminie Wrzosowa w warsztacie rzeźniczym Tomali Teofila wybuchł ogień, który ugaszono w zarodku. Wywołał go pracownik rzeźniczy Szmigla Stanisław, który zmęczony całodzienną pracą, udał się na spoczynek, nie ugasiwszy poprzednio ognia w piecu, skąd wypadł kawałek rozżarzonego węgla i zapalił drzewo przygotowane pod piecem.

— WIDMO SZUBIENICY W CZĘSTOCHOWIE. W pow. Wieluńskim zdarzały się od czasu do czasu napady zbójeckie. Stwierdzono, że sprawcą ich był 36-letni Józef Jedrysiak 21 bm. obrabował on sklep Gołdy Aleksandrowicz w Działoszynie Zastrzelona została przytem 15-letnia Jachta Aleksandrowicz. Funkcjonarjusze policji, wszcząwszy pościg, schwytali Jedrysiaka w Łodzi. Będzie go sądził sąd doraźny.

— Z REWOLWEREM W RĘKU. 27-letni Antoni Kłodowski i 18-letni Czesław Klaszyński uciekinier z zakładu poprawczego w Nowej Brzeźnicy, znalazłszy się we wsi Jaśkach weszli do domu Józefa Musiała, udając żebraków. Zastali żonę Musiała, Annę, do której skierowali rewolwery, żądając pieniędzy. Kobieta wszczęła alarm i złoczyńcy zaczęli uciekać, lecz zostali schwytani.

— „ANTYMILITARZYSTKI" W drugiej rozprawie stawały przed sądem 2 kobiety, 29-letnia Kazimiera Tabakowa i 27-letnia Stanisława Stanikowa skazane na karę po 3 miesiące więzienia, ponieważ starały się odbić dwóch żołnierzy zaaresztowanych przez wojskową patrol. (z)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 11.30 „Zaczarowane koło" (dla szkół. Ceny od 20—50 gr.);

g. 16.30 „Zaczarowane koło" (Ceny od 50 gr. — 2,80);

g 20.15 „Ivar Kreuger" (Ceny zniżone).

CZWARTEK: g. 20 „Kobieta, która wie, czego chce". Występ operetki warszawskiej z Heleną Makowską.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Jasnowłosy sen". Eden: „Piękne jest życie". Palace: „Wyrok życia".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Jej królewska mość".

DĄBROWA. Ars: „Odmęt ulicy". Bajka: „Parada rezerwistów"

ZAWIERCIE. Stella: „Jego ekscelencja subjekt",

CZELADŹ. Czary: „Szpieg w masce".

— OBNIŻKA CEN W CZELADZI. Rzeźnicy czeladzcy obniżyli ceny wędlin i słoniny o 2 do 3 proc.

— WALNE ZEBRANIE „HEJNAŁU". 3 marca o godz. 18.30 w szkole Nr. 1 w Czeladzi odbędzie się walne zebranie członków „Hejnału".

— KRADZIEŻ W GRODŹCU. P. Janowi Nykli w Grodźcu, kol. Huta, skradziono bieliznę ze strychu.

— ZEBRANIE D. L. NA SATURNIE. 11 marca, o godz. 15 odbędzie się walne zebranie członków Domu Ludowego na Saturnie.

— EPIDEMJA ODRY W SOSNOWCU. W ostatnim tygodniu w Sosnowcu naliczono 47 wypadków zachorowań na odrę.

— ZAMKNIĘCIE WYSTAWY HIGJENICZNEJ. Dzisiaj w niedzielę, dnia 25. II. br. o godz. 19 nastąpi zamknięcie wystawy higienicznej. Wystawę można zwiedzać od godz. 10 rano do 19 wieczór.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Dnia 23 bm. Zajdner Lazer, zam. w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 82, zgłosił w Komisarjacie, iż nieznani sprawcy w czasie od dnia 19 do 23 bm. skradli z jego składu 5 szt. tregrów żelaznych, wartości 200 zł.

Dnia 23 bm. nieznany sprawca skradł szafkę reklamową z przed sklepu jubilerskiego przy ul. Modrzejowskiej Nr. 45 w Sosnowcu na szkodę Jakubińskiego Jerzego, w której znajdowały się skrzypce i różne części do instrumentów, łącznej wartości 250 zł.

Dnia 23 bm. przez Komisarjat P. P. w Będzinie został schwytany zawodowy złodziej Zysk Kazimierz, zam. w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 58, który dokonał kradzieży futra na szkodę Zylberberga Abrama z Będzina.

— POMOC BEZROBOTNYM POW. OLKUSKIEGO W CYFRACH. Na terenie pow. Olkuskiego korzysta z akcji pomocy powiatowego komitetu funduszu pracy 13.278 osób. Wydatki na zapomogę w naturaljach, bony wartościowe i t. d. za miesiąc styczeń r. b. wynosiły zł. 46.201,57 Dochody zł. 50.814,03, z czego dotacja komitetu wojewódzkiego zł. 16.250 w gotówce i zł. 29.451 — w naturaljach. (o)

— ZMIANY URZĘDOWANIA NA POCZTACH W OLKUSKIEM. W niedługim czasie w urzędach pocztowych w Skale pod Ojcowem, Pilicy i w agencji pocztowej w Ojcowie, zaprowadzona zostanie jednorazowa służba od godz. 8—15, zamiast, jak dotychczas od 8—12 i od 15—18. (o)

6-procentowa obniżka płac tramwajarzy w Zagłębiu

Umowa nie została jeszcze podpisana

W sobotę w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się druga z rzędu konferencja przedstawicieli Dyrekcji Tramwajów z pracownikami na temat obniżki płac. Konferencja ta nie doprowadziła jeszcze do ostatecznego porozumienia, jednak należy przypuszczać, że zatarg załagodzony zostanie podpisaniem zbiorowej umowy.

Po wczorajszej konferencji, żądania Dyrekcji wyrażają się następująco: pracownicy zarabiający do 70 gr. na godzinę, nie podlegają obniżce, zarabiający 75 gr. — obniżka do 70 gr. rzemieślnikom pozostawione zostają płace dotychczasowe, natomiast pracownicy ruchu, zarabiający 1,17 zł. na godzinę, otrzymają 1.06 zł.

Przeciętna obniżka płac wyniosłaby zatem około 6 proc.

Przedstawiciele pracowników w nadchodzącym tygodniu zwołają ogólne zebranie tramwajarzy, na którem zakomunikują im o stanie dotychczasowych rozmów, a następnie zaproponują termin ostatecznej konferencji.

Śmierć na rogach rozwścieczonego buhaja

Straszny wypadek w Lublinieckiem

Dn. 23 bm. wydarzył się w dworze właściciela ziemskiego **Kuby w Sadowie, pow. Lublinieckiego,** krew w żyłach mrożący wypadek. Syn właściciela ziemskiego, porucznik **Wolfgang Kuba,** udał się wraz z służbą dworską do stajni, skąd wyprowadzano na wagę olbrzymiego, **22 centnarów ważącego, buhaja.**

Buhaja prowadzili parobcy na powrozie, przymocowanym do wielkiego pierścienia, przebitego przez nozdrza zwierzęcia. Za robotnikami, prowadzącymi bu-

Nagle zwierzę przestraszyło się czegoś i wyrwało się z rąk ludzi z taką siłą, że pierścień został wyrwany z nozdrzy. Rozwścieczony wskutek bólu buhaj zawrócił i w pędzie **wpadł na p. K., którego wziął na rogi i rzucił w powietrze.** Gdy por. K. spadł, ciężko rogami pokłuty na ziemię, buhaj stratował go jeszcze racicami. Wreszcie zwierzę, pozostawiwszy swą ofiarę w kałuży krwi, pogalopowało z powrotem do stajni.

Przerażeni strasznem zajściem parobcy i nawpółomdlała żona por. K. pobiegli zranionemu z pomocą, która okazała się **jednak już daremne.** Por. K. doznał złamania żeber, kręgosłupa oraz wewnętrznych obrażeń i **zmarł w kilka chwil później.**

Wiadomość o strasznym wypadku wywołała w dworze i okolicy wstrząsające wrażenie, tembardziej, że por. K. dopiero **od kilku miesięcy był żonaty.**

Pogrzeb ofiary rozwścieczonego buhaja odbędzie się w poniedziałek.

Tragiczna śmierć młodego bezrobotnego

w „bieda-szybie" pod Kostuchną

W nocy z 23 na 24 bm. zdarzył się na terenie dzikich szybików w Kostuchnej wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Mianowicie w godzinach nocnych przebywał na tym terenie 17-letni **Roman Śmiłowski,** zamieszkały w Kostuchnie, który z własnej nieostrożności spadł do jednego z wielu szybików.

Ponieważ prawie we wszystkich szybikach na owym terenie znajdują się gazy trujące, należy przypuszczać, iż S. poniósł śmierć na miejscu, o ile nie wskutek upadku, to z uduszenia. W ciągu całej ub. soboty szukano energicznie nieszczęśliwego — dotychczas jednak bezskutecznie. (ok)

Krew na granicy polsko-czeskiej

Na granicy polsko-czeskiej koło Frysztatu zaszedł niedawno tragiczny wypadek. Przez granicę przechodził 14-letni chłopiec nazwiskiem Pasterny. Polak z Karwiny, który niósł 4 kg. mięsa z Polski. Tuż za granicą natknął się na czeskiego strażnika celnego. Chłopiec nie zatrzymał się na wezwanie, wobec czego strażnik wystrzelił kładąc chłopca trupem.

Śmierć pod kołami pociągu

Dnia 22 bm. powiesił się na strychu 35-letni Wincenty **Jagoda,** rolnik z Bierunia Starego. Powodem targnięcia się na własne życie, **była niechęć do życia.**

Dnia 23 bm. rano na przestrzeni **pomiędzy Murckami a Pszczyną, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg** osobowy 19-letni **Żdziebło Bernard,** zam. w Kostuchnej przy ul. Szkolnej. Koła pociągu **przejechały przez korpus denata, skutkiem czego śmierć nastąpiła na miejscu.** Zwłoki odstawiono do kostnicy w Murckach. Przyczyny targnięcia się na własne życie nie ustalono.

Wyrok na fałszerzy 10-złotówek w Kielcach

W piątek Sąd Okręgowy w Kielcach wydał wyrok w głośnej, toczącej się od kilku dni sprawie o fałszerstwo 10-złotówek.

Sąd skazał: **Mojżesza Kutasika na 5 lat więzienia, Hermana Landaua, Abrama Gutmana i syna jego Lejzora, Kuperberga, Prus-Kupieckiego i Szlamę Lewensztajna — po 8 lat ciężkiego więzienia.**

Blachman, Macharowski zostali uniewinnieni.

Sąd w motywach ustnych wyroku stwierdził, że oskarżeni z powodu całego szeregu okoliczności łagodzących — wymierzył oskarżonym średni wymiar kary.

Lewensztajn, który odpowiadał z wolnej stopy, aresztowany został na sali sądowej.

Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw na 10 lat.

Nagła śmierć bezrobotnego w Rybniku

Dnia 23 bm. o godz. 11.15 zgłosił w komisarjacie w Rybniku kupiec Maksymiljan Wloka, że przed 15 minutami przybył do jego składu bezrobotny Jan Chruszcz i nagle zasłabł. — Na miejsce wysłany posterunkowy stwierdził, iż Chruszcz już nie dawał żadnych oznak życia. Mimo to przewieziono natychmiast nieszczęśliwego do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Jak się okazało wszelka pomoc była już zbyteczna, gdyż lekarz Bratek stwierdził śmierć Chruszcza z powodu ataku sercowego. (r)

Niefortunne odroczenie kary więziennej

Maksymiljan Majzel, zam. w Rydułtowach pow. Rybnik wpadł na nielada pomysł by uzyskać odroczenie odbycia kary więzienia za przemytnictwo. Gdy termin stawienia swej własnej osoby za ochronne kratki się zbliżał, Majzel napisał wniosek do sądu, do którego dołączył zaświadczenie kafiarza **Franciszka Lindnera, że ma pracę na przeciąg 4 miesięcy.** Miało to przyczynić się do odroczenia kary na ten czas. Jak się jednak później okazało, sprawa wzięła inny obrót, ponieważ zaświadczenie zostało misternie sporządzone przez samego zainteresowanego. Sąd na piątkowej rozprawie po przesłuchaniu jednego świadka zdołał w całej pełni stwierdzić winę oskarżonego i skazał Majzela na 3 miesiące aresztu.

Krwawa bójka w Komorowicach

Onegdaj przybył 30-letni Tadeusz Pustelnik, zam. w Komorowicach 194 do mieszkania gospodarza Jana Bojana, wszczął z nim awanturę i chwyciwszy leżący na stole młotek, uderzył nim przeciwnika w głowę, zadając mu poważną ranę. Następnie pochwycił leżący na stole nóż i zranił Bojana w lewą rękę, wreszcie zaciął go nożem jeszcze po całem ciele. W czasie bijatyki Pustelnik zdemolował też całe mieszkanie. Jako powód pobicia Pustelnik podaje, że Bojan rozszerzał o nim plotki, że miał popełnić kradzież. (h)

Ubezpieczenie służby domowej na Śląsku

Składki ubezpieczeniowe na wypadek inwalidztwa

Stawki składek ubezpieczeniowych dla służby domowej, podlegającej ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, przedstawiają się następująco:

1. Dla żeńskiej służby domowej, jak kucharki, służące, posługaczki i inne nisko opłacane siły pomocnicze, oraz dla uczniów, wartość części wynagrodzenia, pobieranej w naturze, podzielono na trzy kategorje. Pierwsza kategorja obejmuje całodzienne wyżywienie włącznie z mieszkaniem i wartość jej ustalono na 33 zł. (1,10 zł. dziennie); wartość drugiej kategorji wynosi 27 zł. i obejmuje całodzienne wyżywienie bez mieszkania, wartość trzeciej kategorji zaś waha się w ramach 10—16 zł., obejmując tylko częściowe wyżywienie bez mieszkania; wartość wynagrodzenia w naturze wszystkich trzech kategoryj ustalono w stosunku miesięcznym.

W pierwszej kategorji składki dzielą się na pięć klas zarobkowych, w następnych dwóch obejmują po dwie klasy.

W kategorji pierwszej przy wynagrodzeniu pieniężnem do 22 zł. miesięcznie składka tygodniowa wynosi 0,40 zł. (składkę opłaca się przez nalepianie znaczków czerwonych), przy wynagrodzeniu powyżej 22 zł. do 47 zł. składka wynosi 0,80 zł. tygodniowo (znaczki niebieskie), przy wynagrodzeniu powyżej 47 zł. do 77 zł., składka wynosi 1,30 zł. tygodniowo (znaczki zielone), przy wynagrodzeniu powyżej 77 zł. do 102 zł., składka wynosi 1,70 zł. tygodniowo (znaczki bronzowe) oraz przy wynagrodzeniu powyżej 102 zł. — 2,10 zł. tygodniowo (znaczki pomarańczowe).

W kategorji drugiej, przy wynagrodzeniu gotówką do 28 zł. miesięcznie, składka tygodniowa wynosi 0,40 zł., zaś przy wynagrodzeniu powyżej 28 zł. do 53 zł. — 0,80 zł. Podobnie w kategorji trzeciej, gdzie przy wynagrodzeniu gotówką do 39 zł. miesięcznie składka wynosi 0,40 zł., a przy wynagrodzeniu powyżej 39 zł. do 64 zł. — 0,80 zł. tygodniowo. W obu tych kategorjach opłaca się składki w pierwszym wypadku znaczkami czerwonemi, w drugim zaś niebieskiemi.

2. Jeśli chodzi o męską służbę domową, to wartość wynagrodzenia podzielono na dwie kategorje, a mianowicie 42 zł. miesięcznie (1,40 zł. dziennie) przy całodziennem wyżywieniu wraz z mieszkaniem, oraz na 33 zł. miesięcznie (1,10 zł. dziennie) przy całodziennem wyżywieniu bez mieszkania.

Pierwsza z tych kategoryj dzieli się na sześć, druga zaś na pięć klas zarobkowych.

W pierwszej kategorji przy wynagrodzeniu gotówkowem do 13 zł. miesięcznie, składka wynosi 0,40 zł., przy wynagrodzeniu powyżej 13 zł. do 38 zł. — 0,80 zł., przy wynagrodzeniu powyżej 38 zł. do 68 zł. — 1,30 zł., przy wynagrodzeniu powyżej 93 zł. do 123 zł. — 2,10 zł., oraz przy wynagrodzeniu powyżej 123 zł., — 2,50 zł. Składki opłaca się znaczkami, których barwę podajemy kolejno, zależnie od przytaczanej wysokości wynagrodzenia, a więc w kolorach: czerwonym, niebieskim, zielonym, bronzowym, pomarańczowym i fioletowym.

W drugiej kategorji przy wynagrodzeniu gotówkowem do 22 zł. opłaca się tygodniową składkę w wysokości 0,40 zł. (znaczki czerwone), przy wynagrodzeniu powyżej 22 zł. do 47 zł. — 0,80 zł. (znaczki niebieskie), przy wynagrodzeniu powyżej 47 zł. do 77 zł. — 1,30 zł. (znaczki zielone), przy wynagrodzeniu powyżej 77 zł. do 102 zł. — 1,70 zł. (znaczki bronzowe), oraz przy wynagrodzeniu powyżej 102 zł. do 132 zł. — 2.10 zł. (znaczki pomarańczowe).

Sprytny świętokradca z Cieszyna

zakładał po kościołach własne skarbonki z pończochy

W dn. 22 bm. przytrzymano w katolickim kościele parafjalnym w polskim Cieszynie na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy ze skarbonki **20-letniego Karola Mokrego z Cz. Cieszyna.** Przy złodzieju znaleziono ogółem 86 gr. i 25 h. czeskich. Pozatem znaleziono przy nim sprytnie skonstruowany woreczek (z pończochy) naszyty na małej tekturowej ramce, który M. wkładał do otworu skarbonki, pozostawiał go przez cały dzień w skarbonce w ten sposób, że ramka tekturowa pozostawała na wierzchu skarbonki, a następnie pod wieczór wyciągał pończoszkę z ofiarami i znowu wkładał ją na to samo miejsce dla zebrania dalszych pieniędzy. W ten sposób pieniądze wpadały zamiast do skarbonki, do pończochy.

W toku dochodzeń ustalono, że Mokry uprawiał ten swój niecny proceder już od pół roku i że zdołał on w ten sposób zebrać około 300 zł. W podobny sposób okradał on skarbonki w kościele O.O. Bonifratrów.

Tragedja miasta bezrobotnych

Młodzież wyjeżdża masowo do obozu pracy

Zawiercie zyskało sobie nazwę „miasta bezrobotnych". W słowach tych mieści się cały tragizm ogromnych rzesz bezrobotnych, które snują się jak cienie obok zamkniętych na **głucho fabryk.** Około 60 proc. ludności Zawiercia, to bezrobotni, żyjący z doraźnych, **nędznych zapomóg.** W Polsce niema już **drugiego ośrodka o podobnem nasileniu bezrobocia.**

Ostatnio obserwowane jest w Zawierciu ciekawe, lecz smutne zjawisko „uciekania" młodzieży z miasta.

Kilkuset młodych bezrobotnych zwerbowano do ciężkich prac regulacji Wisły, gdzie **zarobki są więcej jak nędzne, a kilkaset młodzieży znajduje się w obozach pracy.**

Najłatwiejszy werbunek jest w Zawierciu. Ostatnio władze werbują znowu **200 młodych chłopców od 17 lat do obozów pracy, przyczem chętnych jest bardzo dużo.** W ten sposób ratują się od śmierci głodowej.

Nadużycia w magistracie wolbromskim

Po zredukowaniu inkasenta Magistratu **m. Wolbromia, Jana Rottera** w związku z brakami około 2 tys. zł., ujawniono dalsze nadużycia poborców magistrackich, mianowicie **Leona Wojciechowskiego i Marjana Pogłódka** w łącznej wysokości około 500 zł. Obydwaj zostali w tych dniach zwolnieni ze swych stanowisk, przyczem sprawa została skierowana na drogę sądowo-karną.

Rotter tak się przejął wykryciem braków, że fakt ten spowodował **jego śmierć w ubiegłym miesiącu.** (o)

65 metrowa wieża ciśnień w Szopienicach

grozi zawaleniem się

Na polach pomiędzy Szopienicami a Borkami, tuż obok kopalni „Szczęście Luizy", wybudowała Sp. Akc. Giesche wieżę wodną. Wieża ta została zbudowana jeszcze w roku 1908 i jest wysoka na 65 m., zaś około 20 mtr szeroka. Zadaniem jej jest dostarczenie wody z Brynicy do wszystkich hut, będących własnością Sp. Akc. Giesche w Katowicach.

Wskutek podebrania węgla przez pobliskie kopalnie, jak „Szczęście Luizy" i „Polska", ostatnio w oddzieleniu mniejwięcej około 100 mtr. od wieży **zapadła się ziemia.** W związku z tem olbrzymia budowla grozi zawaleniem. Mury wieży **zarysowały się w 9 miejscach. Rysy są już widoczne z daleka i wychodzą z fundamentów wieży.**

Obecnie wieża **pochyla się na pobliską kopalnię „Szczęście Luizy".** Sp. Akc., zaalarmowana przez zarząd kopalni i pobliskich mieszkańców przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, by zapobiec strasznej katastrofie. Zawalone miejsca, wskutek podebrania węgla **zasypano ziemią, murarze zaś pracują nad zamurowaniem rysów w ścianach.** Pozatem ustalono dyżur, który pełni jeden z inżynierów, badając niezwykle precyzyjnem aparatem pochylenie wieży.

Dotychczas jednak **nie wiadomo, czy** każdy dzień **nie nastąpi katastrofa.** Założe kopalni „Szczęście Luizy" grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż w razie zawalenia się tej wieży, **gruzy jej zmiotą z ziemi cały szyb.**

Sprawę tą winny zbadać miarodajne czynniki, celem stwierdzenia, czy wszystkie środki ostrożności, **podjęte przez Sp. Akc. Giesche są wystarczające.** Trzeba zrobić wszystko, co możliwe by **uniknąć olbrzymiej katastrofy zagrażającej życiu kilkudziesięciu osób.** Ewentualnie należałoby przystąpić do rozebrania zagrożonej wieży i wybudowania innej na odpowiedniejszym terenie. (s)

NARZECZONA SKAZAŃCA

24)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli, któremu udało się zbiec. W jakiś czas później Marceli udaje się do króla Ludwika XV., którego był nieślubnym synem. Tam jednak książe zgotował dla niego zasadzkę, przyczem wezwał do siebie kaprala Turgonela, który transportował zawsze skazańców na galery w więzieniu wojskowem w Tulonie.

•

— Słucham rozkazów waszej książęcej mości!

Beaufort patrzył z zadowoleniem na muskularną, prawie olbrzymią postać.

— Ty odprowadzasz więźniów do Tulonu, profosie?

— Ja, do usług waszej wysokości!

— Jesteś ciągle kapralem, Turgonel?

— Tak, niestety, mości książę.

— Zdaje się, że zapomniano o tobie. Jako profos armji powinieneś nosić mundur porucznika. Pomyślę o tobie, Turgonel.

Turgonel ukląkł na jedno kolano przed księciem, o którym wiedział, że jest wszechwładnym.

— Wasza wysokość uczyni mnie najszczęśliwszym i najwdzięczniejszym! — zawołał. — Niczego więcej w życiu nie pragnę!

— Kiedy odchodzi najbliższy transport, Turgonel?

— Jutro, mości książę!

— Dziś wieczorem jeszcze otrzymasz jednego więźnia, skazańca, którego porucznik Carreau zapewne odstawia w tej chwili do wojskowego więzienia. Człowiek ten, bardzo niebezpieczny, nazywa się Marceli Sarbonne. Turgonel, polecam go szczególnej twojej uwadze! Ten nie powinien uciec!

— Mnie nie ucieknie żaden, mości książę! Jeszcze nigdy nie uciekł mi skazaniec!

— Lepiej go zastrzelić! — mówił książę dalej. — Jest to niebezpieczne indywiduum, zdecydowane na wszystko. Gotów podmówić skazańców do buntu, byleby się tylko wydostać!

— Oho!... Ze mną żaden się nie odważy na nic podobnego, mości książę. Za najmniejszą oznaką nieposłuszeństwa lub oporu każę chłostać tych psów prawie na śmierć!

— Dobrze robisz, profosie!

— Co tam komu zależy na skazańcu, mości książę?... Umrze w drodze, tem lepiej!

— Pamiętaj o Marcelim Sarbonne! — rzekł książę. — Ażeby go uczynić na zawsze nieszkodliwym, pójdzie na całe życie na galery. Jeżeli umrze w drodze, to wasza rzecz, a gdy mi o tem doniesiesz, czeka cię nagroda.

— Skoro wasza wysokość raczy pamiętać o kapralu Turgonel, który jeszcze nie nosi munduru porucznika, chociaż już pięć lat jest profosem, to wszystko dobrze! — odpowiedział Turgonel, klęcząc ciągle przed księciem. — Turgonel jest taki człowiek, że z wdzięczności wszystko zrobić gotów, mości książę.

— Będę pamiętał o tobie, Turgonel. W każdym razie po powrocie z Tulonu doniesiesz mi, co się stało ze skazańcem Marcelim Sarbonne. Odejdź, profosie i postaraj się, ażeby jutrzejszy transport odbył się w porządku.

Turgonel powstał, przy wejściu ukłonił się raz jeszcze i wyszedł z pokoju, powtarzając sobie w myśli otrzymane rozkazy.

Tymczasem Marceli w pierwszym przedpokoju królewskiego zamku oczekiwał rezolucji na swoją prośbę o posłuchanie.

Po upływie może godziny zwrócił się do kamerdynera Gasparda, stojącego przy drzwiach.

— Poczekaj pan jeszcze kilka minut. Rezolucja zaraz nadejdzie.

Był już wieczór. W przedpokoju znajdowały się jeszcze osoby różnych stanów, mające interesy albo prośby do dworu.

Nagle wszedł do pokoju oficer i rozejrzał się dokoła. Marceli Sarbonne zauważył, że zwrócił się do kamerdynera Gasparda, który wskazał na niego.

Nadeszła więc oczekiwana chwila! Oficer ten, jak przypuszczał Marceli, przyszedł zapewne po to, ażeby go wezwać do gabinetu króla.

Oficer przystąpił do niego.

— Jak się pan nazywasz? — zapytał stłumionym głosem.

— Marceli Sarbonne!

— Proszę za mną! — rzekł oficer.

Nie domyślając się niebezpieczeństwa, które mu groziło i nie poznając w poruczniku dowódcy zamkowego odwachu, Marceli wyszedł za nim z przedpokoju, przeszedł przez długi kurytarz zamkowy, a następnie wszedł



„Mnie nie ucieknie żaden, mości książę" — odrzekł kapral.

do pokoju, w którym poznał kordegardę wojskową dopiero wtenczas, gdy już był na miejscu i ujrzał się otoczonym przez żołnierzy, którzy go natychmiast rozbroili i związali.

— Było to podejście niegodne pana! — zawołał Marceli do porucznika z pogardą.

Został aresztowanym. Sam za oficerem poszedł w zasadzkę. Nie można było myśleć ani o obronie, ani o ucieczce.

— Z czyjego rozkazu to robicie? — zapytał Marceli żołnierzy, którzy go otaczali. — Wyście niewinni, jesteście narzędziami w ręku oficerów... Ale z czyjego rozkazu aresztował mnie ten oficer? Hańba mu! Jest on najemnym służalcem Beauforta!

— Milcz, jeżeli ci życie miłe! — rzucił się oficer rozdrażniony tą obelgą.

— Nie obawiam się śmierci, ale pogardzam skrytobójcami i ich narzędziami! — rzekł Marceli dumnie. — Poddaję się przemocy, ale na pana spadnie odpowiedzialność za wszystko, co się stanie!

— Odprowadźcie go do wojskowego więzienia! — rozkazał Carreau żołnierzom.

Rozkaz został spełniony. Warta wyprowadziła Marcelego z kordegardy przez podwórze i wielką bramę boczną na zewnątrz zamku. Ulice Wersalu były pogrążone w ciemności nocnej. Przechodnie widzieli wprawdzie, że prowadzą więźnia, ale nikt nie troszczył się o to.

Na końcu miasta leżało silnie zbudowane i dobrze pilnowane więzienie wojskowe. Tutaj żołnierze pozostawili Marcelego Sarbonne.

XXV.
NARZECZONA W ŻAŁOBIE.

Muszkieter oczekiwał w oberży na przyjaciela. Niecierpliwość jego wzrastała z każdą chwilą.

Nadszedł wieczór a Marceli nie wracał.

Wiktor Delaborde przekonywał się coraz wyraźniej, że jego przeczucie się sprawdziło i że Marceli nie powróci z zamku. Zatrzymano go tam. Nie udało mu się dostać do króla. Został aresztowany, był więźniem. Znajdował się w mocy księcia Beaufort, — który, jak to powszechnie było wiadomo, pomimo swoich gwałtów i zbrodni cieszył się łaską i zaufaniem króla.

Wiktor rozmyślał, co począć wobec tego wypadku. Że Marceli już nie powróci, nie było żadnej wątpliwości. Noc zapadła, a jego nie było.

Muszkieter poszedł pod zamek i zapytał szyldwacha, kto dowodzi wartą.

Dowiedział się, że dowódcą odwachu był porucznik Carreau. Nie znał go. Starał się wywiedzieć, czy w zamku nie nastąpiło jakie aresztowanie i w nocy dopiero doszedł, że warta wieczorem wyprowadziła jednego więźnia. Chociaż nie dowiedział się nic więcej, wystarczyła mu jednak ta krótka wiadomość, aby być przekonanym, że to Marceli był tym więźniem.

Gdzie go odprowadzono? To pytanie zajęło teraz muszkietera. Unikano wszystkiego, coby zwracało uwagę i przeprowadzono więźnia po cichu przez podwórze zamkowe. Może w niejakiej odległości oczekiwał powóz, który odwiózł go do Paryża z powrotem do Bastylji.

Było to najprawdopodobniejsze. Wiktor wśród nocy opuścił Wersal konno i powrócił do Paryża. Wziął z sobą konia Marcelego, aby go zatrzymać w swojej stajni.

Dzień już świtał, gdy muszkieter przybył do Paryża i konie zaraz oddał służącemu. Następnie pieszo udał się do Bastylji.

Tu zwrócił się do inwalidy, który odbywał wartę na moście zwodzonym.

— Słówko tylko, stary przyjacielu! — rzekł.

Szyldwach poznał w zbliżającym się muszkietera, a ponieważ wiedział, że do tej wybornej broni przyjmowani byli tylko synowie, zajmujących wysokie stanowiska, albo bardzo bogatych ludzi i że każdy muszkieter oddawna przyjętym zwyczajem uważany był za równego oficerowi, nie zawahał się odpowiedzieć.

— Powiedzcie mi, szyldwachu, — zapytał go Wiktor — czy jesteście tu na wartę od pierwszej w nocy.

— Tak, panie muszkieterze, od pierwszej w nocy.

— Czy w nocy dostawiono jakiego więźnia?

Szyldwach pomyślał chwilę.

— Nie, panie muszkietrze, nie dostawiono nikogo.

— I przed pierwszą także nie?

— Nie, panie muszkieterze, byłem w kordegardzie i musiałbym wiedzieć, gdyby jaki więzień przybył.

Wiktor pozostał chwilę, namyślając się. Tym sposobem nie odstawiono Marcelego do Bastylji. Gdzież go podziano? Bezwątpienia wynaleziono dla niego lepsze, bezpieczniejsze miejsce.

Muszkieter podziękował szyldwachowi za wyjaśnienie i powrócił do miasta. Zbliżywszy się nad Sekwanę, wspomniał o Adrjannie.

Zdecydowawszy się szybko, zwrócił się do oberży „Pod niebieskim pancerzem".

Adrjanna w trwodze i niepokoju siedziała w małem, otoczonem winorośłą, oknie swojej izdebki. Pożegnanie i obawa, że ukochanego już więcej nie zobaczy, wyciskały jej łzy. Oczy jej były zaczerwienione. Miała na sobie czarną suknię. Była w żałobie po Serafinie Cavagnac i po rozstaniu się z Marcelim.

Nagle zapukano do drzwi.

Adrjanna zerwała się z krzesła.

Drzwi się otworzyły. Wszedł Wiktor Delaborde. Twarz jego poważna i smutna zapowiadała nieszczęście. Wzrok miłości odgadł je zaraz.

Z pytającym wyrazem twarzy Adrjanna zbliżyła się do muszkietera.

— Powracasz pan, panie Wiktorze — rzekła, bledniejąc. — Powracasz pan bez Marcelego?

— Posłuchaj mnie, pani. Trzeba teraz działać z rozmysłem, gdyż zbyteczny pośpiech wszystko popsuć może! — odpowiedział muszkieter.

— Najświętsza Panno!... Co się stało? Przynosisz mi pan nieszczęśliwą wiadomość?

— Stało się to, czego się obawiałem! — rzekł Wiktor poważnie. — Marceli nie słuchał moich przestróg.

— I wpadł w ręce księcia! Powiedz mi pan wszystko, panie Wiktorze!... Jest zgubiony!...

— Nie wiem, co go spotkało w zamku wersalskim, wiem tylko, że do pierwszej w nocy nie powrócił i że wieczorem aresztowano kogoś w zamku.

— To jego! Marceli jest aresztowany! Oka tej nocy nie zamknęłam! W takim razie wszystko stracone! — szepnęła.

— Niebo tego nie dopuści! — rzekł muszkieter.

— Marceli już nie żyje! Wierz mi pan, książę przejęty nienasyconą nienawiścią nie spocznie pierwej, aż zobaczy zwłoki Marcelego przed sobą. Znam tego okrutnego człowieka! I Marceli odważył się iść tam, gdzie jego władza jest największą.

— Teraz trzeba go ocalić, jeżeli to będzie możebnem.

— Przybywasz pan zapóźno!

— Tak nie sądzę! Gdyby Marceli w jakikolwiek sposób śmierć poniósł, byłbym o tem słyszał. Szukałem nadaremnie w Bastylji jego śladu, obawiam się więc czego innego, co jest jednak niemniej straszne od śmierci.

Adrjanna spojrzała badawczo na muszkietera.

— Czego się pan obawiasz, panie Wiktorze? — zapytała, zwracając wielkie oczy na mówiącego.

— Jest to dopiero domysł, — odpowiedział muszkieter — muszę się wprzód dowiedzieć z pewnością, bo nie mogę sam wierzyć w coś podobnego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ratyfikacja paktu z Niemcami

W sobotę wszedł on w życie

Z Warszawy donoszą:

W sobotę w południe w mieszkaniu prywatnem ministra Spraw Zagranicznych p. Becka, który z powodu choroby nie wychodzi z domu, odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego paktu nieagresji.

Rząd niemiecki reprezentował poseł Moltke oraz przybyły specjalnie z Berlina dyr. ministerjalny Mayer. Obecny był także wicedyrektor departamentu zachodniego p. Potocki, wyżsi urzędnicy ministerstwa, poselstwa, oraz prof. Juljan Makowski jako znawca spraw traktatowych.

Pakt nieagresji wchodzi w życie w sobotę.

Z okazji ratyfikacji miał się odbyć w sobotę wieczorem uroczysty obiad w poselstwie niemieckiem, który jednak z powodu choroby p. Becka odłożono.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Władze podatkowe ukarały właściciela hurtownego składu manufaktury w Warszawie, niej. Lipschuetza grzywną 700 tys. zł. za utajenie przed władzami skarbowemi w ciągu jednego roku dochodów w wysokości 138 tys. zł. Grzywnę zabezpieczono hipotecznie na nieruchomościach ukaranego.

— Ze Spezji (Włochy) donoszą o zderzeniu się dwóch tramwajów wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy. Ciężkie rany odnieśli motorniczy jednego z tramwajów oraz 22 pasażerów.

— Na Czarnem Morzu od 3-ch dni szaleje burza z ulewą i niezwykłemi o tej porze roku błyskawicami. Żegluga jest przerwana. Statki nie opuszczają portów, ani też doń nie zawijają. Statek „Leningrad" rozbił się w pobliżu miejscowości Tarchankut. Pasażerowie i załoga zostali uratowani.

— Z Sidi-el-Abbes donoszą o śmiałym napadzie bandyckim na miejscowy bank — Dwóch tubylców obezwładniło woźnych i wtargnęło do banku. Dyrektor został położony trupem na miejscu, a buchalter odniósł ciężkie rany, z których zmarł. Również pewien przechodzeń zwabiony strzałami, został ciężko ranny przez bandytów. Pościg za bandytami nie dał żadnych wyników.

— W drodze z Nowego Jorku do Waszyngtonu wydarzyła się katastrofa samolotowa Pilot wojskowy, który po raz pierwszy obsługiwał linję pocztową, wpadł do morza w pobliżu Rockaway Point i zatonał. Dwóch jego towarzyszy zdołano uratować W ten sposób liczba pilotów wojskowych poległych podczas pełnienia służby w komunikacji pocztowej wzrosła do sześciu. Pozatem 3 lotników odniosło ciężkie obrażenia, a 7 samolotów uległo zniszczeniu. Rząd jest żywo zaniepokojony tą sprawą i zastanawia się nad możliwością ponownego powierzenia towarzystwom prywatnym żeglugi powietrznej obsługi pocztowej.

— Z Buenos Aires donoszą o wykryciu wielkiego sprzysiężenia, skierowanego przeciwko prezydentowi Justo. W stolicy zamknięto tajną drukarnię, w której znaleziono 60.000 broszur i druków propagandowych. — Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Koła rządowe zorganizowały zamach

na generała Sandino

Jak donoszą z Meksyku i Nowego Jorku mnożą się poszlaki, że zamordowany w Nikaragui generał, bohater walk wolnościowych, Sandino zginął wskutek zamachu zorganizowanego przez koła rządowe. Oświadczenie prezydenta Sacaza, że nie miał nic wspólnego z zamachem przyjmowane jest przez opinję publiczną z dużym sceptycyzmem, gdyż rząd inspirował kampanję przeciwko generałowi, cieszącemu się dużą popularnością i uchodzącemu za zdecydowanego wroga wpływów Stanów Zjednoczonych. Od soboty wprowadzono w Nikaragui ostrą cenzurę. Dzienniki przychylne ruchowi niepodległościowemu gen. Sandino ukazały się z białemi plamami.

ZBRODNICZE RĘCE

Kto się kryje za mafją Stawińskiego?

Z Paryża donoszą:

Sprawa tajemniczego morderstwa sędziego Prince'a nie została dotychczas wyjaśniona. Jeden ze świadków potwierdza w całej rozciągłości zeznania szofera taksówki, który oświadczył, że Prince przybył na dworzec w towarzystwie nieznanego osobnika.

Do pasażerów auta podszedł pewien mężczyzna, którego towarzysz Prince'a przedstawił jako lekarza. Śledztwo w sprawie tajemniczego mordu jest prowadzone z niesłabnącą energją. Jak dotychczas nie zdołano znaleźć podstaw pozwalających na twierdzenie, że Prince został zamordowany poza torem kolejowym i że zwłoki jego zostały naumyślnie rzucone na tor, aby upozorować wypadek.

„Aujourd'hui" ogłasza wywiad swego współpracownika z komisarzem Pachot, który jak wiadomo, był autorem pierwszewszego raportu o aferze Stawinskiego i domagał się uwięzienia oszusta. Komisarz Pachot oświadczył w zakończeniu rozmowy, że gdyby nie konieczność złożenia zeznań przed komisją parlamentarną, chętnie wyjechałby z Paryża. Obawia się on, że po zabójstwie radcy Prince'a może być zaatakowany przez bandytów, jeżeli ci będą przypuszczać, że wszystko ogłosi to, co wie w tej sprawie. Komisarz Pachot zapowiada jednak, iż mimo tych obaw, zezna całą prawdę.

„Ami du Peuple" cytuje fakty, świadczące, iż osoby zamieszane w aferę Stawinskiego starannie zacierają za sobą ślady. Minister pracy Marquet na skutek głosów prasy, donoszących o podejrzanej roli artystek Rity Georg i Marjanny Kupfer w aferze Stawinskiego, postanowił zbadać z czyjej rekomendacji i w jakich warunkach te dwie artystki cudzoziemki uzyskały pozwolenie na pracę we Francji (tak zw. karty pracy). W trakcie poszukiwania okazało się, że z odpowiedniej teki zginęły wszystkie dokumenty.

„Echo de Paris" pisze, że ponad mafją, na czele której stał sam Stawinskij, znajdują się jeszcze prawdopodobnie bardzo wpływowe osobistości. Autor artykułu Kerylis jest zdania, że w aferze oszukańczej z Bajonny zostało skompromitowanych wielu członków lóż masońskich i partji radykalnej. Dziennik zapytuje, czy jest prawdą, że Stawinskij wysłał wieczorem 8 maja 1932 r. po wyborach do izby deputowanych 21 telegramów gratulacyjnych do wybranych kandydatów radykalnych. Publicysta zapytuje, dlaczego dotychczas nie przesłuchano ani pani Stawinskiej, ani dep. Bonnaure, który wprawdzie jest chory, ale zwyczajnych złoczyńców przesłuchuje się nawet na łożu śmierci. Kerylis zapytuje, czy dzieje się to dlatego, aby po śmierci Bonnaure'a inni mogli spokojnie żyć. W imieniu b. kombatantów, którzy demonstrowali na placu Zgody, aby Francja „żyła w honorze i czysta", Kerylis domaga się natychmiastowego i bezlitośnego wymiaru sprawiedliwości.

•

Trwające od kilku dni dochodzenia w sprawie śmierci Prince'a nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Specjalne delegowany do Dijon komisarz policji powrócił do Paryża, przywożąc przypuszczalne narzędzie zbrodni: duży nóż składany ze śladami krwi. Nóż ten poddany będzie analizie w Paryżu. Lekarze, którzy dokonali autopsji zwłok Prince'a, nie wydali zgodnych opinij. Jedni z pośród nich nie wykluczają samobójstwa. Hipotezę tę zwalczają przyjaciele i rodzina zmarłego, oraz poważniejsi przedstawiciele sądownictwa.

Pamiętaj o bezrobotnych

128 osób przed sądem doraźnym

Echa rewolucji austrjackiej

Z Wiednia donoszą:

„Neuigkeits Weltblatt" zamieszcza wywiad z ministrem sprawiedliwości Schuschniggiem, w którym oświadcza on, iż ogółem stanęło przed sądem doraźnym 128 osób, z których 20 skazanych zostało na śmierć. W 8 wypadkach wyrok wykonano. W 8 wypadkach karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie, a w 4-ch na ciężkie więzienie na lat 10. 23 osoby skazano na karę więzienia od 5 do 20 lat. Dotychczas jeszcze trwają rewizje w dzielnicach robotniczych Wiednia oraz w miastach prowincjonalnych w poszukiwaniu broni. W ostatnich dniach aresztowano w Wiedniu w związku z przeprowadzanemi rewizjami 800 członków straży republikańskiej. Liczba aresztowanych w Wienerneustadt i w Baden koło Wiednia jest tak wielka, że dla pomieszczenia ich musiano kilka domów mieszkalnych zamienić na prowizoryczne więzienie.

Bezrobotni robotnicy należący do oddziałów Heimwehry, którzy brali udział w walkach z socjalistami mają w nagrodę otrzymać pracę. Organizacje przemysłowców otrzymały polecenie, że na miejsce robotników, którzy po rewolucji nie przybyli do pracy, wzgl. zwolnionych za radykalizm mają być przyjmowani wyłącznie członkowie Heimwehry.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DOBRE OKREŚLENIE.

Zwiedzając niedawno wielką hutę szklaną, wszcząłem rozmowę z jednym z robotników.

— A jakież macie tu warunki pracy? — zagadnąłem.

— Płacą nam nieźle — odparł zapytany. — Ale nie ma pan pojęcia, jaka to straszna praca. Z przodu człowiek zalewa się potem od gorąca, a z tyłu szczęka zębami z zimna.

NASZE DZIECI.

Pięcioletni Julek odbiera telefon.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem mecenasem — pyta głos w telefonie.

— Nie — mówi Julek — obecnie ma pan zaszczyt mówić do jego syna.

DOBRY ADMINISTRATOR.

Do gabinetu jednego z dyrektorów warszawskich teatrów wpada bileter z galerji i woła:

— Panie dyrektorze, jakiś człowiek zleciał z galerji na parter! Co robić?

— Przedewszystkiem kazać mu dopłacić! — odpowiada dyrektor.

— 492 —

Tem bardziej jednak była zrozpaczona.

— Tak, ale co się teraz stanie! — zawołała.— Nie można przecież patrzeć z założonemi rękami na tryumf niesprawiedliwości, na to, jak panią odrywają od dzieci, jak hrabia Dębski prowadzi do ołtarza baronównę Werner!

Oczy Olgi napełniły się znowu łzami.

— Nie zdołamy temu przeszkodzić. Siły moje są już wyczerpane.

Niech pani też nie zapomina o tem, że muszę walczyć ze zbyt wielu nieprzyjaciółmi.

Mąż mój jest pod wpływem baronówny Werner. Ona sama jest w porozumieniu z Woleckim. Razem knują przeciw mnie intrygi, żeby mnie tem snadniej zgubić.

Pani Ropska spojrzała na nią niedowierzająco.

— Czy pani wie o tem napewno?

Olga uśmiechnęła się boleśnie.

— Pani w to wątpi? Czy nie opowiadałam pani o tem, że pierwszy raz usłyszałam przybrane nazwisko córki pani w buduarze baronówny, gdy mimowoli byłam świadkiem rozmowy z Woleckim?

Staruszka skinęła głową z żywością.

— Tak, tak rzeczywiście.

A co powiedział hrabia Dębski, gdy mu pani oznajmiła, że ten łotr Wolecki przychodzi sobie do jego domu i rozmawia z baronówną o podobnych rzeczach?

Olga poczerwieniała lekko.

— Nie mówiłam mu nic o tem.

Pani Ropska aż podskoczyła ze zdumienia.

— Jakto? Co? Pani mu o tem nie wspomniała?

— 489 —

Olga wzruszona uścisnęła mu rękę i przyrzekła, że nigdy nie zapomni o jego wierności i pomocy, chociaż nie może go za nie teraz wynagrodzić.

Gdy pozostała sama i udała się w drogę do pani Ropskiej, ogromny smutek ją opanował.

Wszystko się więc skończyło! Nadzieje, jakie pokładała w Lilli di Rigano, tak strasznie ją zawiodły!

Została wypędzona z domu po raz drugi. A tym razem nie świeciła jej żadną gwiazda nadziei; więzy, które ją niegdyś łączyły z Januszem, zostały bezpowrotnie zerwane.

Za kilka dni odbędzie się jego ślub ze Sydonją.

Dla dzieci będzie oczywiście umarłą. Wkrótce zapomną o niej. A Sydonja, może nawet sam Janusz, będą ustawicznie pracować nad tem, by zatrzeć w ich pamięci i to słabe wspomnienie jakie o niej może zachowają.

Musiała zacisnąć zęby, żeby nie wybuchnąć głośnym płaczem, teraz, na ulicy.

Pani Ropska, która, jak zwykle siedziała przy swej maszynie do szycia i myślała właśnie nad tem, jak się ułożyły sprawy Olgi, zdumiała się niemało, gdy do mieszkania jej zadzwoniono, a ona, otworzywszy drzwi, ujrzała za niemi Olgę, swą dawną lokatorkę.

Klasnęła w ręce z radością. Była pewna, że Olga przynosi jej dobre wieści.

Tem więcej przestraszyła się, gdy zauważyła w twarzy młodej kobiety bladość i smutek.

Wszedłszy do mieszkania, Olga nie mogła się dłużej powstrzymać od płaczu.

Piotr Maszyński
laureatem nagrody muzycznej

Z Warszawy donoszą:

Na odbytem w sobotę w ministerstwie Oświaty posiedzeniu jury państwowej nagrody muzycznej przyznano tę nagrodę za rok 1933 w kwocie 7 tys. zł., znanemu muzykowi Piotrowi Maszyńskiemu.

Burze morskie
wyrządziły wiele szkód na polskim brzegu

Z Gdyni donoszą:

Silne burze, panujące w ostatnich tygodniach wyrządziły na wybrzeżu wielkie szkody. Specjalna komisja z ramienia urzędu morskiego stwierdziła, że m. in. najsilniej ucierpiało wybrzeże przy cyplu helskim od strony zatoki, gdzie został wypłukany brzeg. Wskutek tego dwie wille „Promienna" i „Sielanka" zostały zagrożone. Urząd morski wydał właścicielom willi worki do piasku, celem prowizorycznego zabezpieczenia tych budowli. Prócz tego komisja stwierdziła, że na molo zostały przez silne fale połamane w niektórych miejscach kleszcze, podkłady i powyrywane bele. Siła wiatru dochodziła do 12 stopni według skali Bauforta.

Odpowiedzi Redakcji

A. P. Lędziny. Tego nikt nie może przewidzieć naprzód.

Tomek z Zawiści. Należy bezwzględnie wnieść skargę do inspektora szkolnego.

„Zgoda" Repty Nowe. 2500 mtr^2.

R. G. Ząbkowice. Należało wnieść odwołanie od wyroku zaocznego. Obecnie wyrok stał się prawomocny i nic się nie da zrobić.

L. L. 19362. Firma w myśl umowy ma prawo skarżyć.

Hilda J. Ruda. 1) Można wnieść podanie o przyznanie renty. 2) Należy się zwrócić z prośbą do Wydziału Skarbowego, Oddział Emerytur i Rent w Katowicach.

G. Szopienice. 38. Nic się nie da zrobić.

St. Bunal 22. Należy się zwrócić do Izby Rzemieślniczej w Katowicach z prośbą o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego.

„Pietrzkowice". Niech się Pan zwróci do Izby Przemysłowej w Katowicach.

P. Józef Wrona Katowice II. Może Pana poinformować jedynie Izba Przemysłowa w Katowicach.

F. S. Piotrowice. 1) Jest nadzieja otrzymania całej wartości. 2) Żona musi udowodnić, że otrzymała to od swych rodziców. 3) Jeżeli rejestrował się jako bezrobotny, to nie traci praw. 4) Zależy to tylko od uznania sądu.

A. S. Dąbrówka Mała. Proszę się zwrócić do Izby Handlowej w Katowicach.

W. M. Tarnowskie Góry. Przy Zakł. Ub. Społecznych w Król. Hucie.

P. Paweł Boczek z Szopienic. Należy zwrócić się do Sądu, który może Panu przyznać około 500 zł.

„Biuralista". Wypowiedzenie następuje zazwyczaj według umowy. Urlop przysługuje w wys. 1 miesiąca w roku. O ile umowy nie było, to czasokres wypowiedzenia wynosi 1 miesiąc.

P. O. W. 16. 1) Należy się odwołać do Wydziału Powiatowego. 2) Ma prawo do zasiłku. 3) Zakład nie zwróci składek.



W cztery oczy

Za chwilę zapomnienia

— **LILI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.** Panno Lili! Sytuacja, w jakiej się Pani znalazła, jest istotnie przykra i **drogi wyjścia z niej są bardzo niepewne.** Nie ulega wątpliwości, że mężczyzna ów **miał na celu jedynie wykorzystanie Pani,** o czem zresztą świadczy jego zachowanie się, gdy dowiedział się, iż wkrótce zostanie ojcem. Mężczyzna, posiadający bodaj minimalną dozę subtelności, **nigdy nie będzie oczerniał i obrzucał błotem kobiety, która jest matką jego dziecka.**

Droga Pani! Rozumiem w zupełności godne współczucia położenie, w jakiem się Pani znalazła, dzięki kilku chwilom zapomnienia. Jest to jednak **karą za grzeszną miłość,** karą o tyle zasłużoną, że Pani, jako starsza od swego uwodziciela, **nie powinna się była tak dalece zapomnieć.** Ale stało się. Obecnie największą troską Pani powinno być **dążenie do zdobycia dla swego dziecka nazwiska.** Tu jednak musi się Pani bardzo zastanowić. Fakt, że mężczyzna ów chce Panią przeprosić, **wydaje mi się trochę podejrzanym.** Obawiam się, że skłania się on do tego kroku więcej dlatego, że **gnębiony jest ciągłemi egzekucjami** z racji alimentów, niż wyrzutami sumienia z powodu wyrządzonej Pani krzywdy. Gdybyście się pobrali, **moglibyście się unieszczęśliwić.** Najlepiej byłoby, gdyby się znalazł inny mężczyzna, któryby dał nazwisko Pani i dziecku. Ponieważ jednak nie jest to tak łatwe, więc **niech się Pani nie spieszy z decyzją,** tembardziej, że ma Pani dostateczne środki utrzymania. Jeżeli natomiast uwodziciel będzie chciał Panią przeprosić, nie należy się sprzeciwiać. Musi Pani jednak być bardzo ostrożną, **trzymać go od siebie w przyzwoitej odległości** i starać się poznać pobudki, które nim kierują. Jeżeli Pani przekona się o jego skrusze, o chęci naprawienia krzywdy, **to** wtedy **niech Pani za niego wyjdzie.**

Panno Lili! Przez cały ten okres, **aż** do chwili, w której się Pani upewni o jego zamiarach, należy się zachowywać grzecznie, spokojnie, ale tak, **jakgdyby Pani na wyjściu za niego zamąż nie bardzo zależało.** Tego rodzaju zachowanie się da Pani możność przejrzenia jego właściwych zamiarów.

„Ta, albo żadna..."

— **KAZIMIERZ W. Z ZAWODZIA.** Panie Kaziku! Jakże często ludzie **sami dla siebie szukają źródła cierpień,** jakże często sączą w swoje serca gorzki jad piołunu dlatego tylko, że **ulegają jakiejś dziwnej autosugestji,** że jakieś bliżej nieokreślone uczucia wyolbrzymiają do niebywałych granic! Raz tylko zobaczył Pan ową „śliczną blondynkę" i jest Pan przekonany, że tylko ta, a nie żadna inna może być Pańską wybranką... I uważał Pan odrazu za stosowne... oświadczyć jej się. Nie, Panie Kazimierzu, **tak szybko się tego nie robi.** Oświadczyć się kobiecie można dopiero wtedy, **jeżeli ją się dobrze pozna z każdej strony,** bo sama uroda kobiety jeszcze niczego nie dowodzi. **Jedwabne i bogate szaty pokrywają częstokroć głębokie rany,** których trudno dostrzec. Piękna i świeża powłoka cielesna szybko się zmieni w zwiędłą i pożółkłą, a **dusza pozostaje zawsze jednaka.** Dlatego winien Pan zwracać większą uwagę na przymioty duszy, niż na urodę. Dowiedzionym faktem jest, że kobieta, potraktowana przez matkę - naturę bardziej po macoszemu, jeśli chodzi o urodę, **jest lepszą żoną,** niż kobieta, lśniąca urodą. Ta ostatnia bowiem, narażona na częste zaczepki różnych lowelasów, **łatwiej ulega pokusie.** Ponieważ jednak niema reguły bez wyjątków, więc też i **piękna kobieta może być również wierną i dobrą żoną.**

Drogi Panie! Nigdy przy pierwszem poznaniu nie należy kobiecie mówić o tak wielkiem wrażeniu, jakie wywiera ona na mężczyznę, to bo to **podnieca jej ambicję i wbija ją w dumę.** Powinien Pan teraz starać się być wobec niej bardziej powściągliwy, ostrożny w swych wynurzeniach i... czekać. Tylko takiem postępowaniem może Pan dojść do celu. Wmawianie w siebie, że tylko ta może Pana uszczęśliwić jest nierozsądne. Zresztą niech Pan pamięta o tem, że ktoś tak powiedział: **„jeśli się ma do wyboru „tę, albo żadną", to lepiej wybrać tę drugą..."** **Ir.—ski.**

— 490 —

Wśród łez opowiedziała wdowie o tem, co się stało od czasu ostatniej jej bytności u niej, jakie nadzieje żywiła i jak strasznie się w nich zawiodła.

Pani Ropska przysłuchiwała się jej opowiadaniu z przerażeniem.

Oburzyła się ogromnie i oczy jej zabłysły gniewem.

— Co! I to ona uczyniła? — zawołała. — Tak podle postąpiła moja córka, moja krew?

O, nie chcę znać już tego przewrotnego stworzenia!

Dopiero teraz widzę, że miałam słuszność, wypędzając Klarę z swego domu! Jest bez wstydu i sumienia! Nie ma wątpliwości, że pozostaje w porozumieniu z tym gałganem Woleckim! Namówił ją do tego, żeby zamilczała o prawdzie i zaszkodziła tym sposobem pani!

Chciała natychmiast udać się do córki, żeby żądać od niej, by wyjawiła prawdę. Ale Olga sama zatrzymała ją. Zaczęła bronić Lilę.

Osuszyła łzy.

— Niech pani da spokój, kochana pani Ropska — rzekła. — To nie miałoby żadnego celu.

Córka pani jest pod wpływem tego demonicznego człowieka, którego władza nad niektóremi kobietami jest nie do pokonania.

Kocha go i dlatego nigdy na to się nie zgodzi, by go zdradzić.

Niech się też pani zbytnio nie gniewa na nią! Widzi pani, sama pani opowiadała mi o tem, że córka była wówczas u pani i prosiła, by ją pani przyjęła z powrotem do siebie, a tymczasem pani wypędziła ją.

— 491 —

Rozumiem pani ówczesny ból i gniew i nie myśle pani robić z tego powodu żadnych uwag. Większa część matek byłaby bez wątpienia postąpiła taksamo, jak pani.

Czy jednak nie byłoby się wszystko inaczej ułożyło, gdyby się pani nie była wówczas okazała tak surową?

Córka byłaby pozostała przy pani i nie dostałaby się pod wpływ tego niedobrego człowieka. Sądząc z ówczesnego listu Woleckiego, ona zerwała z nim. Bez wątpienia miała wtenczas szczery zamiar pozostania uczciwą.

Ponieważ jednak droga do uczciwego towarzystwa była dla niej zamknięta, hrabiemu nie było trudno pogodzić się z nią znowu.

Nie pozostawało jej właściwie nic innego do zrobienia, jak powrócić do niego i do dawniejszego swego życia.

Pani Ropska spojrzała na Olgę wielkiemi oczyma.

— Jakto... i pani broni tej dziewczyny, która pani tyle zrobiła wyrządziła?

O, pani, pani jest aniołem!

Ale ta osoba nie zasługuje na pani litość. Nie, nie — niech pani nie przeczy, ona jest złą, zupełnie zepsutą.

Niemniej słowa Olgi zrobiły na niej głębokie wrażenie, chociaż nie chciała się do tego przyznać.

Przecież wówczas ona sama czuła pewien żal i skruchę, że tak prędko zdecydowała się zamknąć drzwi przed powracającą do niej córką.

Dlatego, przynajmniej na razie, zrezygnowała z zamiaru udania się do Lili.

Humor

U LEKARZA.

— A teraz trzeba jeszcze, żeby pan przestał pić, a zobaczymy czy będzie lepiej.

— A czy nie byłoby wygodniej, gdybym jakiś czas pił podwójnie... zobaczylibyśmy wówczas czy będzie gorzej?...

MIĘDZY „NASZYMI".

— Czechy, to jest naród bardzo przezorny.

— Ny?

— Oni są republika, ale na wszelki wypadek to oni mają, jako monetę, koronę.

NIESPODZIANKA.

Państwo Gibalscy posiadają niezwykle liczne potomstwo. Najstarsza pociecha ma dwadzieścia lat, najmłodsza sześć miesięcy.

Pewnego razu, gdy pan Gibalski powrócił wieczorem do domu, jego małżonka zaczęła się przed nim uskarżać:

— Nie masz pojęcia jak ci smarkacze dziś dokazywali! Myślałam, że już nie wytrzymam! Najgorszy to był Teodor!

— Co, Teodor? Teodor? — dziwi się pan Gibalski. — Teodora też mamy?

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Czy polscy zapaśnicy pojadą na mistrzostwa Europy?

(ach) W dniach od 26 do 30 kwietnia odbędą się w Rzymie międzynarodowe zapasy o szampionat Europy w których poza ekipą sowiecką, biorą udział wszystkie państwa Europy, za wyjątkiem... Polski.

Nie znaczy to wcale, iż nas nie zaproszono, przeciwnie, organizator mistrzostw — włoska federacja atletyczna od dłuższego już czasu jest w żywym kontakcie z P. Z. A. i w szeregu serdecznych pism zaprasza gorąco drużynę polską, dając jej maksymalne udogodnienia w postaci 70 proc. zniżek kolejowych, bezpłatnych noclegów, wolne przejazdy tramwajowe i autobusowe w Wiecznem Mieście etc. Już nawet ukazały się wzmianki we włoskiej prasie sportowej o przyjeździe polskiej drużyny zapaśniczej, której ostatnie zwycięstwa na terenie międzynarodowym, jak w Jugosławji i Czechach wzbudziły żywe zainteresowanie wśród licznej kolonji polskiej w Rzymie, która od kilku już lat nie widziała reprezentantów Polski z białym Orłem na amarantowej koszulce.

Dowodem silnego zainteresowania się włoskiej prasy sportowej naszymi zapaśnikami jest fakt, iż szereg pism zwróciło się ostatnio do P. Z. A. z prośbą o przesłanie fotografij, życiorysu i tabeli rekordów naszych zapaśników.

Drużyna polska jest w pełnej kondycji fizycznej, staczając przez całą zimą walki międzyklubowe i międzyokręgowe. Szczególnie Ślązacy znajdują się w pełnej formie i jest nadzieja, iż przy krótkiej zaprawie, którą P. Z. A. projektuje przed wysłaniem drużyny, ekipa nasza, aczkolwiek pierwszego miejsca nie zdobędzie, to w każdym razie na szarym końcu z pewnością się nie znajdzie. A to już będzie sukcesem.

W drodze powrotnej drużyna nasza projektuje rozegranie spotkań w Medjolanie, Wiedniu i prawdopodobnie w Pradze. Pertraktacje w tej sprawie są już w toku.

Wszystko to byłoby ładnie i pięknie, gdyby drużyna nasza wyjechała. Niestety na to się nie zanosi. Zarząd P. Z. A., którego członkowie ponoszą cały ciężar utrzymania kosztownego aparatu administracyjnego Związku, gdyż zubożałe kluby nie wpłacają składek, zwrócił się pismem z dnia 22 listopada ub. r. za pośrednictwem Z. Z. do Min. Zagr. z prośbą o subwencję na wyjazd do Rzymu. Dokładnie w trzy miesiące później, bo w dniu 17 bm., Zarząd P. Z. A. otrzymał odpowiedź odmowną. Wyjazd naszej drużyny stoi zatem pod znakiem zapytania.

Znamiennym i charakterystycznym szczegółem w tej sprawie jest fakt, iż jedno z włoskich tow. ubezpieczeniowych, mające swą siedzibę w Katowicach, ofiarowało się z kilkuset złotową subwencją na wyjazd naszej drużyny do Italji.

Jak zatem widzimy, Włosi czynią wielkie starania, byle tylko móc sprowadzić Polaków do swej ojczyzny. Niestety tego starania nie widzimy u naszych władz, które na wyjazdy n. p. tenisistów, narciarzy i bokserów znajdują zawsze pieniądze, a sport zapaśniczy traktują po macoszemu. A wszak nie kto inny, tylko polski zapaśnik pierwszy rozniósł sławę Polski po całym świecie. Dość wspomnieć wielokrotnych mistrzów świata jak śp. Pytlasiński i żyjący dziś Zbyszko Cyganiewicz, których zwycięstwa nad najlepszymi zapaśnikami całego świata opiewane są dziś jeszcze w fachowej literaturze sportowej.

Niestety — samą tradycją żyć nie możemy. Musimy naszych zapaśników wyciągnąć na szerszą arenę międzynarodową i pokazać, iż i w tej dziedzinie mamy coś do powiedzenia. Obawa porażki nie może być hamulcem, który ma nas od wyjazdu wstrzymać. Wszak na mistrzostwach Europy będą od nas słabsi. Wymieniemy tylko Rumunię, Czechów, Jugosłowian, ewentl. i Austrjaków. A przy szczęśliwszem losowaniu niektórzy nasi zawodnicy, jak np. Gałuszka, mogą i do pół finału dotrzeć. Trzeba tylko umożliwić naszym reprezentantom wyjazd, a o to obecnie usilnie zabiega Zarząd P. Z. A.

Czy mu się to uda?

Mistrzostwa pięściarskie Polski w Poznaniu

Do zawodów o mistrzostwo pięściarskie Polski, które rozegrane zostaną w dniach 2, 3 i 4 marca w Poznaniu, stanie 70 do 75 zawodników. Reprezentowani będą zawodnicy wszystkich 11 okręgów.

W dniu drugim rozpoczną się zawody o godz. 20, w sobotę o godz. 19 oraz w niedzielę o godz. 11 i 19 finały. Ogółem rozegranych zostanie prawie 50 walk.

Kraków będzie na tych mistrzostwach reprezentowany przez Jurczyka i Pietrzykowskiego (Wisła), oraz Chrostka, Kolonkę i Morawę (z Wawelu). Z zawodnikami krakowskimi wyjeżdża jako kierownik p. Kupfer i Moskal jako sędzia punktowy.

Wielka impreza automobilowa w Zakopanem

Jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś w Zakopanem V-ty doroczny torowy wyścig automobilowy oraz doroczny wyścig motocyklowy. Udział zawodników w tej ciekawej imprezie, organizowanej przez Krakowski Klub Automobilowy, łącznie z krakowskim Klubem Motocyklowym, przedstawia się następująco: w kategorji motocykli: Czesław Gębala (Krak. Klub Motocykl.) „Northon", Jan Krista (Śląski Klub Motocykl.) „Rudge". Włodzimierz Barzycki „Moto-Sachoce", Stefan Wroński (Krak. Klub Motocykl.) „Gilette", Zbigniew Oskarbski „Ariel".

W kategorji samochodów turystycznych: Marja hr. Szembekówna (Krak. Klub Aut.) „Lancia", Antonina Zaczyńska „Lancia", Adolf Finder (Polski Touringklub) „Lancia", Wladimir Formanek (AKR. Czechosłowacja) „Aero". W kategorji samochodów sportowych: Stanisław Przygodzki (Krak. Klub Atom.) „Fiat 508", Stefan Lubelski „Austro-Daimler", inż. Harald Weinschenk (P. T. K.) „Austro-Daimler".

W kategorji samochodów wyścigowych odbędzie się sensacyjny pojedynek między Janem Ripperem (Krak. Klub Aut.) na „Bugatti" a Stanisławem Holujem (Krak. Klub Autom.) na „Bugatti".

Początek sensacyjnego niedzielnego wyścigu torowego o godz. 11,30 przed południem.

Minister Bobkowski wiceprezesem F. I. S.

W piątek zakończył się w Solleftea międzynarodowy kongres federacji. Polska odnosiła tutaj sukces organizacyjny, gdyż stanowisko wiceprezesa FIS objął prezes Polskiego Związku Narciarskiego, wicemin. Bobkowski.

Skład zarządu federacji jest obecnie następujący: prezes kpt. Oestgaard (Norwegja), pierwszy wiceprezes hr. Hamilton (Szwecja), drugi wiceprezes Aleksander Bobkowski (Polska), sekretarz Kieland (Norwegja), członkowie federacji dr. Schurler (Szwajcarja), dr. Laque (Francja), dr. Palmros (Finlandja), p. Schmidt (Niemcy), dr. Mozert (Czechosłowacja), p. Bonacossa (Włochy) i Lunn (Anglja).

Kongres zakończył się uroczystem podziękowaniem 10-letniemu prezesowi Holmquistowi, którego mianowano prezesem honorowym oraz wręczono mu w upominku od wszystkich związków, należących do federacji, pamiątkowy puhar.

Na kongresie reprezentowane były następujące państwa: Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Finlandja, Szwajcarja, Norwegja, Szwecja, Anglja i Polska. Polskę reprezentowali na kongresie min. Bobkowski i red. Stanisław Facher.

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWA KLASY A. I B. KZOPN. ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 25 MARCA 1934 R.

Mistrzostwa klasy A. i B. KZOPN. zostały już wylosowane. Terminarz klasy A rozpoczyna się 25 marca br. i przedstawia się następująco:

25. III. Makkabi — Olsza, Korona — Zwierzyniecki, Wawel — Grzegórzecki, Tarnovia — Krowodrza. 8. IV. Olsza — Korona, Zwierzyniecki — Wawel, Grzegórzecki — Tarnovia, Legja — Makkabi. 15. IV. Korona — Wawel, Zwierzyniecki — Grzegórzecki, Makkabi — Krowodrza, Olsza — Legja 22. IV. Krowodrza — Zwierzyniecki, Wawel — Makkabi, Tarnovia — Olsza, Legja — Korona. 29. IV. Zwierzyniecki — Olsza, Grzegórzecki — Makkabi, Korona — Tarnovia, Krowodrza — Legja. 3. V. Wawel — Legja, Krowodrza — Olsza, Tarnovia — Makkabi, Korona — Grzegórzecki. 6. V. Grzegórzecki — Krowodrza, Makkabi — Zwierzyniecki, Olsza — Wawel, Legja — Tarnovia. 10 V. Tarnovia — Zwierzyniecki, Korona — Makkabi, Grzegórzecki — Legja, Wawel — Krowodrza. 13. V. Olsza — Grzegórzecki, Krowodrza — Korona, Legja — Zwierzyniecki, Wawel — Tarnovia.

Na drugą kolejkę zarezerwowano następujące terminy: 3. VI., 10. VI., 17. VI, 24. VI., 1. VII., 8. VII., 15. VII Gospodarze wymienieni są na pierwszem miejscu.

Terminarz rozgrywek klasy B. podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

GARBARNIA — ZWIERZYNIECKI I WISŁA — WAWEL.

Dziś rozegrają ligowe zespoły Garbarni i Wisły mecze z przeciwnikami A-klasowemi. I tak o godz. 11 na boisku Garbarni spotkają się gospodarze z drużyną Zwierzynieckiego K. S., zaś o godzinie 11,30 na boisku Wisły rozegrają ligowcy mecz z W. K. S. Wawel. Wszystkie zespoły wystąpią w swych najlepszych składach.

KOMUNIKAT Ż. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE.

Sekcja piłki nożnej Ż. K. S. Makkabi w Krakowie zawiadamia członków i kierowników I. i II. drużyny, iż zebranie odbędzie się w środę, 28 bm. o godz. 20 w lokalu własnym, przy ul. Jagiellońskiej 10.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI P. T. G. SOKÓŁ W KRAKOWIE.

Turniej koszykówki panów, organizowany przez P. T. G. Sokół o nagrodę przechodnią śp. nacz. Holoubka, rozpoczyna się dziś. W turnieju bierze udział 10 drużyn. Spotkają się następujące zespoły: godz. 14,30 Polonia — Cracovia I., godz. 15,30 Sokół I. — Modrzejówka, godz. 16,30 Sokół II — Wawel II., godzina 17,30 Olsza I. — Cracovia II., godz. 18,30 Makkabi I. — Wawel I.

Dotychczasowymi zdobywcami nagrody byli: w r. 1931 Sokół, w r. 1932 Cracovia, w r. 1933 YMCA. Spotkanie półfinałowe tak w turnieju głównym, jak i pocieszenia, odbędą się 4 marca br.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

TURNIEJ SIATKÓWKI W DĄBROWIE.

Dziś o godz. 13 w sali szkoły powszechnej w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej odbędzie się międzyszkolny turniej siatkówki.

UNJA — WARTA.

Dziś sosnowiecka Unja wyjeżdża do Zawiercia, gdzie rozegra mecz z Wartą.

Jest to pierwszy tegoroczny mecz zarówno Warty, jak i Unji.

POLICYJNY W SZOPIENICACH.

Dziś Policyjny KS. Sosnowiec rozpoczyna sezonż wyjeżdżając do Stopienia na mecz z KS. „24".

ZEBRANIE „TEWU" W NIEMCACH.

Dziś o godz. 15 min. 30 w szkole w Niemcach odbędzie się walne zebranie członków TS. „Tew". W tymże dniu odbędzie się walne zebranie czeladzkiej „Brynicy".

P. WOLSKA NA CZELE SPORTSMENEK ROBOTN.

Na terenie okręgu kieleckiego utworzone zostaną ośrodki kobiecego sportu robotniczego, na czele których stanie p. Wolska, żona znanego działacza sportowego i prezesa podokręgu P. N.

Sport na Śląsku

BOISKO K. S. LIGOCIANKA KATOWICE LIGOTA.

Dziś odbędzie się mecz piłki nożnej K. S. Ruch Wielkie Hajduki — K. S. Ligocianka.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, albowiem jest to pierwszy występ K. S. „Ruch" na tut. boisku.

Przedmecz: S. M. P. Kostuchna — K. S. Ligocianka rez. Katowice.

K. S. STADJON KRÓL. HUTA — K. S. HALLER WLK. HAJDUKI.

Mecz ten nie odbędzie się dziś z powodu złego stanu boiska.

MECZ W SZOPIENICACH.

Dziś odbędzie się na boisku RKS. TUR w Szopienicach mecz piłki nożnej pomiędzy zespołami Jedność Załęże, mistrzem grupy I i miejscowym RKS. TUR, mistrzem grupy II. Początek zawodów o godz. 14.

ZKS. „STADJON" KRÓL. HUTA.

Dziś o godz. 10 w auli Gimnazjum Handlowego odbędzie się dalszy ciąg wykładów „Uświadomienie Sportowe i Wychowanie Obywatelskie". Referaty wygłoszą: p. dr. Matoga, p. prof. Kołodziejczyk.

A. K. S. CONTRA NAPRZÓD.

Dziś o godz. 14 min. 30 odbędzie się na boisku w Lipinach sensacyjne spotkanie pomiędzy dwoma rywalami AKS. i Naprzódem. Zwolenników i sympatyków czeka nielada sensacja, gdyż powyższe kluby stają do zawodów w swych najlepszych składach.

Przedtem odbędą się zawody drużyn niższych powyższych klubów. (KS)

PING-PONG W KATOWICACH.

22 bm. zakończono zawody o mistrzostwo ulicy Ludwika na rok 1934 r. i tabela przedstawia się następująco.

Grupa A: 1) Gamza Hubert, 2) Gamza Rudolf, 3) Kapłonek Stanisław, 4) Falkus Brunon, 5) Falkus Henryk, 6) Nyc Edward, 7) Skorupiński Stefan.

Grupa B; 1) Filec Henryk, 2) Błyk Jerzy, 3) Kurzak Alfons, 4) Białecki Sylwester, 5) Białecki Jan, 6) Makowski Józef, 7) Szostok Alfons.

Po zawodach odbyło się wręczenie pierwszym trzem w obu grupach nagród w postaci dyplomów, a na zakończenie odbył się podwieczorek.

Wszelkie korespondencje, dotyczące zawodów ping-pongowych, należy kierować na ręce kierownika koł. Gamzy Huberta, Katowice II, ul. Ludwika 46.

KOLARZE „STADJONU" KRÓL. HUTA.

18 bm. odbyło się w Król. Hucie w lokalu p. Rzymana walne zebranie Sekcji Kolarskiej KS. „Stadjon". Na zebraniu uchwalono zmianę nazwiska Sekcji Kolarskiej KS. „Stadjon" na Sekcję Kolarsko-Motocyklową KS. „Stadjon". Pezesem nowego zarządu poraz drugi został p. Słota, skarbnikiem p. Buchalik, sekr. p. Breitkopf, a kapitanem sportu p. Lubczyk.

KS. „STADJON" I. MIKOŁÓW — KS. „06" KATOWICE-ZAŁĘŻE 4:1 (2:1)

18 bm. odbyły się na boisku w Mikołowie zawody przyjacielskie pomiędzy powyższemi klubami, do których KS. „06" stawił 6 graczy z zespołu ligowego, którzy po ładnej grze zostali przez miejscowych pokonani. Bramki zdobyli dla gospodarzy: Skupnik 2, Klement i Wolny po 1, zaś dla gości honorową bramkę zdobył Lamuzik. Sędzia p. Pardon z Policyjnego KS. Katowice b. dobry i objektywny.

Jako przedmecz rezerwa KS. Stadjon rozegrała spotkanie z rezerwą KS. „06" Katowice, i pokonała gości w stosunku 5:1 (2:1). Bramki zdobyli: Palenta 3, Sikora i Wagner po 1.

HOKEJOWY MISTRZ KLASY B PRZECIWKO WICEMISTRZOWI.

26 bm. o godz. 21 odbędzie się na Sztucznym Torze Łyżwiarskim mecz hokejowy między „Pogonią" z Katowic a KS. „09" z Mysłowic. Rozgrywka między obydwoma klubami, reprezentującemi poziom równy A klasie śląskiej, zapowiada się bardzo interesująco.

4. MARCA MIEDZYMIASTOWY MECZ KATOWICE — KRÓL. HUTA O PUHAR PLEBISCYTOWY.

4. marca br. odbędą się w Król. Hucie na boisku Amatorskiego KS. zawody reprezentacyjne międzymiastowe Katowice — Król. Huta o tradycyjny puhar plebiscytowy. W związku z powyższem SOZPN. zarządził zakaz urządzania jakichkolwiek zawodów piłki nożnej na 3 dni przed zawodami oraz w samym dniu zawodów. Od zakazu wyłączone są kluby Podokręgów Bielsko i Rybnik oraz powiatów tarnogórskiego i lublinieckiego.

ZAPRAWA ZIMOWA NAJLEPSZYCH PIŁKARZY ŚLĄSKA.

Od 26 br. odbędzie się zaprawa zimowa wyznaczonych graczy SOZPN w każde poniedziałki i czwartki o godz. 18 min. 30 w hali Komendy Rezerwy Policji Woj. Śl. przy ulicy Barcosza Głowackiego.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

Ogłoszenia

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Sz. Czytelnikom Przemyśla, że kolportarz naszego pisma na ten teren powierzyliśmy p. Sobel i Królik, księgarnia i biuro dzienników, ul. Słowackiego 3.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Czytelnikom m. Bydgoszczy, że kolportarz „7 Groszy" na ten teren powierzyliśmy

p. Szewsowi Teofilowi

zam. przy ul. Pomorskiej 26. — Jednocześnie nadmieniamy, że p. Kwasiński Edmund, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 141, przestał być naszym agentem i niema prawa inkasowania należności abonamentowych.

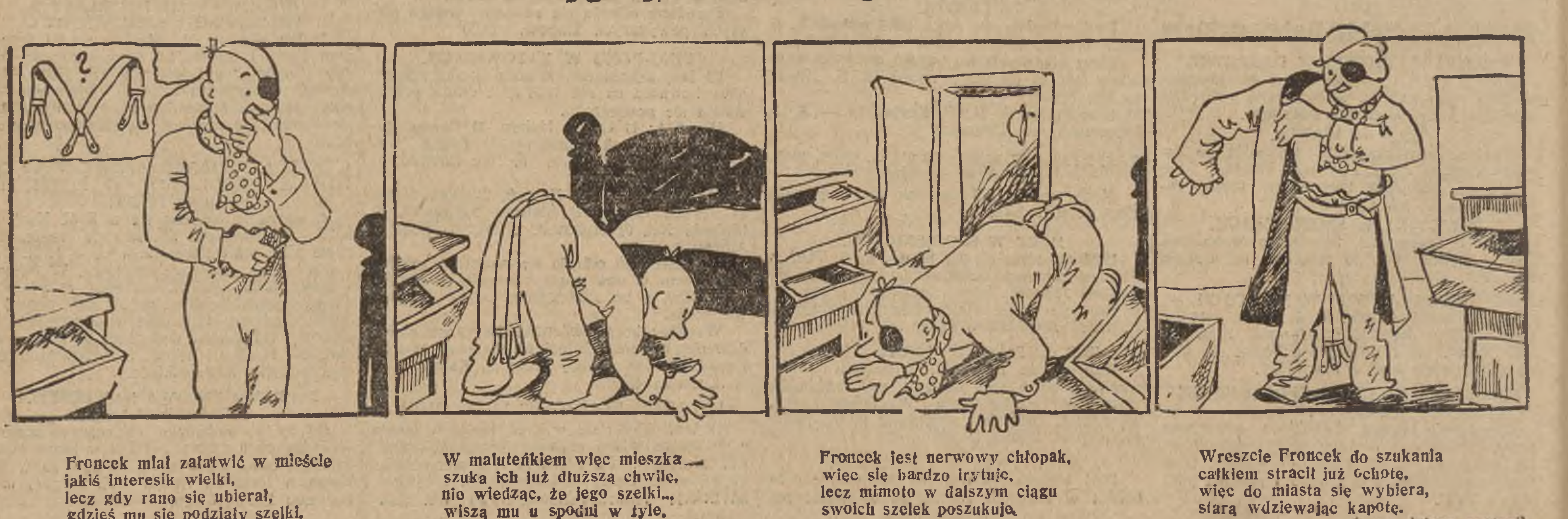
Administracja

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Sz. Czytelnikom Radzymna, że kolportarz naszego pisma na ten teren powierzyliśmy p. Salamonowi Austerowi, Biuro Dzienników, Rynek.

Od Administracji

Szanownych Czytelników m. Krakowa uprzejmie prosimy, aby dla uniknięcia przerw w dalszej dostawie dziennika zechcieli łaskawie podać swe adresy z jednoczesnem przekazaniem przedpłaty na miesiąc marzec wprost do administracji pisma. Katowice, ul. Sobieskiego 11.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek miał załatwić w mieście
jakiś interesik wielki,
lecz gdy rano się ubierał,
gdzieś mu się podziały szelki.

W maluteńkiem więc mieszkaniu
szuka ich już dłuższą chwilę,
nie wiedząc, że jego szelki...
wiszą mu u spodni w tyle.

Froncek jest nerwowy chłopak,
więc się bardzo irytuje,
lecz mimoto w dalszym ciągu
swoich szelek poszukuje.

Wreszcie Froncek do szukania
całkiem stracił już ochotę,
więc do miasta się wybiera,
starą wdziewając kapotę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



KARA ŚMIERCI W DAWNEJ POLSCE

Najstarsze prawodawstwo polskie nie znało kary śmierci ani wogóle kar cielesnych. Winowajca musiał przedewszystkiem zaspokoić pokrzywdzonych, a w razie zabójstwa, najbliższych krewnych zabitego. Sędzia zaś wymierzał kary pieniężne, bardzo zresztą wysokie wobec rzadkości drogich kruszców, które też zastępowano innem mieniem: skórami, wołami, solą, a nawet kurami. W zależności od rodzaju przestępstwa skazywano na zapłacenie do skarbu książęcego od 3 do 70 grzywien, co się równało niemal konfiskacie majątku; za porwanie dziewicy lub mężatki, napad na drodze publicznej, kradzież mienia pańskiego — 50 grzywien itd. Pozatem czekała zwykle winowajcę, dobrowolna zresztą, pokuta kościelna, niekiedy bardzo ostra, bo polegająca na wystawaniu u wrót kościelnych z powrozem u szyi.

Wyjątkowo tylko **w wypadkach** zdrady kraju, obrazy majestatu, lub nadzwyczajnych jakichś łotrostw, sam panujący sprawiał sądy, i wtedy zapadały czasem wyroki, skazujące na śmierć, **wygnanie** z kraju, lub konfiskatę mienia.

Od XVI wieku (1520) r.) wprowadzono do prawodawstwa polskiego karę śmierci na tego, ktoby się w toku obrad sejmowych dopuścił zabójstwa. W roku 1601 r. rozciągnięto karę śmierci za zabójstwa, spełnione podczas roków sądowych i zjazdów, a wreszcie, skutkiem częstych wypadków mordów uchwalono karę śmierci na bandytów, zabijających z premedytacją.

Dla zachowania karności w wojsku, podczas wypraw wojennych, prawo miecza przysługiwało wojewodzie lub hetmanowi.

Wogóle jednak trybunały koronne, a nawet sądy sejmowe rzadko się do kary śmierci uciekały. Skazanie na banicję było najsroższą karą dla obywatela Rzeczypospolitej. W rzadkich zaś wypadkach skazania na śmierć, wykonywano tę karę pocichu w murach więziennych.

Łagodne wyroki zapadały również po miastach dawnej Polski. Dopiero nadanie miastom prawa magdeburskiego i jego odmian: chełmińskiego i średzkiego, narzuciło surowy kodeks cywilny i karny.

W roku 1532 wraz z ustawami karnemi Karola V wcisnął się do miast polskich cały system nieznanych przedtem tortur, kar cielesnych i wymyślnych sposobów tracenia. Podejrzanego o zbrodnie ćwiczono miotłami, ciągniono na powrozach, morzono głodem itd. Tylko rycerze, urzędnicy, doktorzy, starcy i kobiety w stanie odmiennym zwalniani byli od tortur. Dzieci zaś do lat 14 smagano pod pręgierzem.

Ojcobójstwo i matkobójstwo prawo magdeburskie karało zaszyciem w worek razem z psem i jaszczurką i utopieniem w rzece, dzieciobójstwo targaniem kleszczami i utopieniem, morderstwo — włóczeniem koniem po rynku i wplataniem w koło, zabójstwo w uniesieniu — ścięciem. Podpalenie, podrabianie pieniędzy i czary — spaleniem na stosie, wielożeństwo i cudzołóstwo — ścięciem, kradzież zboża lub owiec w nocy — powieszeniem, w dzień — ścięciem, sfałszowanie podpisu — ucięciem ręki itd.

O pospolitych **zaś złodziejach** prawo magdeburskie tak powiada:

„Jeśliby kto ukradł, coby trzy złote, albo wyżej ważyło, ma być obwieszon. A jeśliby rzecz kradziona mniej niż trzy złote ważyła, a kradziestwoby stało się we dnie, u pręgi ma być bit i włosy mu mają być oberżnione. Potem, kiedy krótkie włosy ludzie poczęli nosić, tedy kawalec ucha, albo **nosa miasto** włosów urżynają, a jeśliby ucha nie miał, na twarzy bywa nacehowan".

Miejscem tracenia był zwykle plac przed ratuszem, u pręgierza. Karę ścięcia wykonywał zwykle sam kat, mieczem dwuręcznym. Skazańcowi towarzyszył zawsze ksiądz i urzędnik sądowy. Żołnierze lub pachołkowie otaczali kołem miejsce kaźni.

Wieszano zaś nieopodal od miasta, na szubienicy, która sterczała stale, jako widomy znak władzy sądowej magistratu. U szubienicy kat wyręczał się zwykle swoim parobkiem, czyli oprawcą. Trup bujał na sznurze, dopóki go wrony i kruki nie pożarły, lub litościwa ręka nie pogrzebała.

Prawo **magdeburskie tak niezwykle** surowe i okrutne złagodził nieco przekład polski, dokonany przez Bartłomieja Groickiego w 1558 r. Najbardziej zaś przytępiali ostrze prawa sami sędziowie, w wyrokowaniu niezależni, zastępując karę śmierci wyświeceniem z miasta, pokutą kościelną lub grzywnami. Wymierzając zaś karę śmierci, odrzucano barbarzyńskie dodatki, poprzestając na szubienicy lub mieczu katowskim. Często też królowie ułaskawiali skazańców, lub też wypraszały ich od stryczka liczne bractwa miłosierdzia.

Sporo jednak **niepotrzebnie krwi** przelano z wyroków miejskich, na prawie niemieckiem opartych, dopóki nie nabrano przekonania ,że surowość kar zezwierzęca jeno ludzi.

W roku 1776 zakazano sędziom „pod utratą urzędu" posługiwania się torturami, a z mocy ustawy rządowej roku 1791 polecono sporządzić nowy kodeks karny. Jakoż w roku następnym Józef Szymanowski ułożył „Prospekt do prawa i procesu kryminalnego", przejęty nawskroś duchem sprawiedliwości i ludzkości, wykluczających wszelkie tortury i dręczenia przedśmiertne.

„Kara śmierci powinna być używana tylko w tym wypadku, w którym zachowanie przy życiu przestępcy staje się niebezpieczeństwem dla społeczności" — pisze Józef Szymanowski.

Projekt Szymanowskiego, napisany w 1792 roku i odczytany na posiedzeniu deputacji koedukacyjnej, nie zdążył już wejść w życie. Stanowi on wszakże ostatnie słowo prawodawstwa polskiego o karze śmierci.

Konkurs na życiorys Ślązaka

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu, pragnąc zapoznać się z życiem Śląska, ogłasza konkurs na najlepszy życiorys Ślązaka napisany przez niego samego. Za najlepszy życiorys przyznanych zostanie 10 nagród:

Nagroda I — 600 zł, nagroda II — 400 zł, nagroda III — 200 zł, 3 nagrody po 100 zł, 4 nagrody po 50 zł.

Za życiorysy nienagrodzone Polski Instytut Socjologiczny zwracać będzie na żądanie autorów rzeczywiste koszta.

W konkursie mogą brać **udział wszyscy mieszkańcy Województwa Śląskiego bez różnicy narodowości i przynależności państwowej, tak Polacy, jak i Niemcy,** wszystkich stanów i zawodów, rolnicy, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy(czki), robotnicy(e) i bezrobotni(e), działacze(ki) społeczni(e), politycy i nauczyciele(ki), mężczyźni i kobiety, słowem — **każdy powyżej lat 21,** a ile mieszka na terenie Województwa Śląskiego nie krócej, **niż od lat 15.** Mogą też brać w nim udział i ci, którzy, mieszkając obecnie poza granicami Województwa Śląskiego, mieszkali przedtem na terenie Województwa conajmniej przez 15 lat i przenieśli się z Województwa nie dawniej, niż 5 lat temu.

Życiorys musi mieć najmniej **300 stronic wielkości** zwykłej ćwiartki papieru, im więcej tem prawdopodobniejsza nagroda. Może być pisany **w języku polskim lub niemieckim.** Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody. Nie trzeba sobie wyobrażać, że napisanie historji własnego życia jest rzeczą bardzo trudną i że wymaga wykształcenie. Przeciwnie, najsławniejsze i najlepsze życiorysy były pisane przez ludzi bez wykształcenia szkolnego, przez robotników. Chodzi tylko o to, aby **szczerze, prawdziwie i szczegłowo** opisać całe swoje życie od dzieciństwa, aż do chwili obecnej. Najłatwiej opisać wszystko po kolei, rok po roku, zdarzenie po zdarzeniu. Zresztą pisać można, jak się chce. Trzeba tylko nie zapomnieć opisać szczegółowo lata dziecinne w domu, życie szkolne, jeżeli piszący(a) chodził(a) do szkoły; gdzie, kiedy i jak piszący(a) nauczył(a) się swego fachu: wszystkie rodzaje pracy zarobkowej, którym oddawał(a) się od dzieciństwa aż do chwili obecnej; wszystkie miejsca w których pracował(a), warunki pracy, wysokość zarobków, stosunek do pracodawców; służbę wojskową. Należy, ażeby piszący(a) opisał(a) szczegółowo wszystkie związki i stowarzyszenia — narodowe, wojskowe, polityczne, zawodowe, religijne i inne, — do których należał(a) w ciągu swojego **życia,** ich działalność, swój udział w nich i urzędy piastowane. Należy także, ażeby piszący(a) zaznaczył(a), dlaczego i w jaki sposób do tych związków i zrzeszeń wstępował(a), czy z własnej inicjatywy, czy za namową innych i co im zawdzięcza w swojem życiu.

Należy również opisać stosunki przyjaźni życie rodzinne i małżeńskie, jeżeli piszący(a) jest żonaty (zamężna). Pożądane jest ażeby piszący(a) zaznaczył(a), czy był i jest zadowolony(a) lub niezadowolony(a) ze swego losu wogóle, ze swego zajęcia i z towarzystw, do których należy. Im więcej i szczerzej napisze o sobie i o innych, tem lepiej.

Jeżeli piszący nie życzy **sobie, aby** dowiedziano się czyj to życiorys, **może pisać zmyślone imiona i nazwiska.**

Własne nazwisko i adres należy dołączyć **do** wiadomości Polskiego Instytutu Socjalogicznego, **który poręcza zupełną dyskrecję na żądanie.** Na kopercie należy napisać jakiekolwiek godło (wyraz lub zdanie) i to samo godło powtórzyć na rękopisie życiorysu.

Rękopisy nadesłać należy polecone **przed 15 sierpnia 1934 r.** pod adresem: **Instytut Socjologiczny, Poznań, Uniwersytet.**

Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu. Konkurs będzie rozstrzygnięty i **nagrody wypłacone przed 1-ym stycznia 1935 roku.**

W razie gdyby żaden z nadesłanych życiorysów nie zasługiwał na pierwszą nagrodę, Instytut zastrzega sobie prawo bądź podzielenia nagrody między kilku osób, bądź powtórzenia konkursu.

Polski Instytut Socjologiczny zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Ślązaków, ażeby stanęli jaknajliczniej do konkursu, nadsyłając swoje życiorysy. Polski Instytut Socjologiczny **zapewnia wszystkich, że cele konkursu są ściśle naukowe i nie służy on żadnej propagandzie politycznej.**

Rady praktyczne

KONSERWOWANIE MASŁA. Świeże masło należy dobrze przepłukać w wodzie, do której dodaje się trochę sody, a następnie dobrze wycisnąć, włożyć do kamiennego garnka i obwiązać papierem pergaminowym. Jeżeli masło jest stare, to można je odświeżyć przez kilkakrotne przepłukiwanie w takiej samej wodzie.

ŚRODEK NA WZMOCNIENIE WŁOSÓW. Do 100 gr. wódki francuskiej (można dostać w każdej aptece) wkłada się drobno posiekaną, dużą cebulę i moczy ją się 14 dni Następnie płyn ten należy przecedzić i rozcieńczyć przez dodanie ⅔ wody. Można dolać również trochę perfumy. Rozczynem tym należy codziennie głowę nacierać.

WBIJANIE GWOŹDZI W TWARDE DRZEWO. Gwóźdź umaczany w roztopionym wosku można bardzo łatwo wbić w najtwardsze drzewo.

RDZEWIENIE METALI. Aby metale nie rdzewiały, należy zrobić mieszaninę z 6 części tłuszczu, jednej części kamfory i jednej grafitu, a następnie mieszaniną tą natrzeć je.

TŁUSTE PLAMY NA SKÓRZE. Świeże, tłuste plamy na skórze wywabia się bibułą, napojoną benzyną, którą kładzie się na miejsce splamione, na bibułę zaś kładzie się płócienną szmatkę i na to wszystko stawia ciężki przedmiot. Po 15 minutach plamy znikną.

JAK ZAPOBIEC ZMARZNIĘCIU BIELIZNY. Aby bielizna nie zmarzła, należy po gruntownem przepłukaniu dodać do wody garść soli i w wodzie tej bieliznę dobrze przepłukać, wykręcić i powiesić.

PLAMY Z LIKIERU. Materiał, poplamiony likierem, należy zwilżyć spirytusem, a następnie przeprać w ciepłej wodzie.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 25 bm. do dn. 3. III. br.

Mężczyźni, urodzeni w tych dniach są naiwni, cisi, miłujący spokój i posłuszni. Korzystając z uwagi, mogą osiągnąć dobrobyt. Charakterystyczną cechą ich charakterów jest zimna krew, uczuciowość, zamiłowanie do pracy i porządku. Żyją długo i mają zabezpieczoną starość. Od marca do maja, a częściowo w czerwcu i lipcu mają oni okazję do korzystnego załatwiania interesów, spraw finansowych, sercowych i towarzyskich. Kobiety, urodzone w tym okresie są skromne, wrażliwe, cierpliwe, czyste i systematyczne. Są one dobremi żonami i matkami. Z czasem osiągają dobrobyt i kończą życie późno, otoczone miłością rodziny i przyjaciół. Krytycznym okresem jest dla nich czerwiec i początek lipca, oraz koniec września, listopad i kilka dni grudnia.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 25 bm. do 3. III. br.

Będący przed nami tydzień przyniesie nam niewątpliwie pogodę tak, jak dotychczas, niestałą przy mglistym lub chmurnym stanie nieba i miejscowych opadach śnieżnych, względnie nawet śnieżno - deszczowych. Pod koniec tygodnia — rozpogodzenie, przy jednoczesnym spadku temperatury.

Dzień 25 i 25 bm. **jest wogóle ujemny,** a więc dla polityki, finansów, spekulacyi, miłości, techniki itp. Dzień następny będzie również ujemny, z wyjątkiem miłości i przedsięwzięć finansowych. Ostatni dzień, którego wpływ jest również ujemny, przyczem możliwe są zamieszki, podniecenia, strejki i katastrofy. Zupełnie analogiczne będą pierwsze dwa dni marca br. Ostatni dzień tego tygodnia, t. j. 3 marca br. będzie wogole dodatni, zwłaszcza dla handlu, przemysłu, podróży i miłości.

Wykład snów

W dalszym ciągu podajemy znaczenie różnych słów:

Bławatny sklep zwiedzać — kobiecie drogi, lecz nieużyteczny sprawunek, mężowi wydatek dla żony; innemu mężczyźnie, sprawunek źle przyjęty przez kobietę. **Błazen,** mieć z nim do czynienia: kobiecie — śmiech; mężczyźnie — zysk, okupiony stratą na poważaniu; usłyszeć — obrazić kogoś niechcący. **Błaznować** — powiedzieć głupstwo i mieć za to nieprzyjemność. **Błądzić** (słowem, postępkiem) niezasłużona przykrość. **Błakać się** — napotkać nieprzewidziane przeszkody. **Błękitny** płaszcz — pozyskać przychylność ludzką. **Błogosławieństwo** — zadowolenie z cnotliwego życia. **Błonie** — rolnikowi — kupno dobrego majątku, hodowcy — dobry stan inwentarzy; innym odzyskanie rzeczy, uważanej za straconą. **Błoto** widzieć — smutek; po b. chodzić — choroba, a choremu pogorszenie; w b. wpaść — wdać się w złe interesa, z których trudno się wyplątać; z b. wydostać się — drogo okupione oswobodzenie; błotem być obryzganym — obmowa, a obryzgać kogo — źle mówić o bliźnim i pożałować tego. **Błyskawica** bez grzmotu, rolnikowi dobre zbiory, innym ostrzeżenie o grożącem niebezpieczeństwie; b. z grzmotem — korzyści. **Bób** jeść, żonatemu — przykrości domowe, kawalerowi — **zły humor.**

Bocian — zyskać przyjaciela domu. **Boćwina** — kwaśne przyjęcie od osoby, do której mamy interes; konkurentowi — złe widoki. **Boga** oglądać i z nim obcować — zdrowemu szczęście, choremu czasem bliski zgon; **Bogactwo** widzieć — doznać rozczarowania. **Bogatym** być, temu kto nim jest rzeczywiście — natręctwo; innym — zawód. **Bogini** — kochać bez wzajemności. **Bogobojnym** być — smutnym pociecha, wesołym — szczęście. **Bohatera** widzieć — pannie konkurent wojskowy, innym zaszczyt; być bohaterem młodzieńcowi — sławna przyszłość, ale nie bez troski, staremu żal za niepowrotną przeszłością. **Bohomaz** — wieśniakowi wyjazd na odpust; innym interes z malarzem. **Bojaźń** — ukryty nieprzyjaciel. **Bok obnażać** — być zagrożonym operacją chirurgiczną. **Bokobrody** mieć — czerstwe zdrowie, b. ogolić — zasłabnąć. **Ból** głowy cierpieć — troski; b. w piersiach — zawiedzionym być w uczuciach; b. w brzuchu — mężatce bliski połóg, innym niedostatek; b. w całem ciele — ciągłe przeciwności. **Bomba** — czytelnikom gazet sensacyjna nowina, która się okazała błędną, innym nagłe odwiedziny osoby popędliwej. **Bombardowanie** — natręci. **Bombardjer** — człowiek niezgrabny i pretensjonalny. **Bonifikatę otrzymać** — długo czekać na odbiór należności. **Bonifikować** — próżny wydatek. **Bonifrater** — mieć do czynienia z człowiekiem narwanym. **Borówki** — intryga nieżyczliwych. **Borsuk,** myśliwym — ciężkie łowy, innym poważny gość; b. łapać — trudności z odbiorem spadku; b. futro nosić — szczęście w ubóstwie. **Bosaki żydowskie** — grającym na giełdzie ruina, innym — oszustwo. **Bosego** widzieć — mieć do czynienia z ubogim lecz hardym. **Boso** chodzić — zamożnemu strata, ubogiemu bieda. **Bóstwo** widzieć i z niem rozmawiać — przyjemna i pożyteczna przechadzka; książkę botaniczną czytać — rolnikowi powodzenie w gospodarstwie, innym pożyteczne zajęcie. **Bóżnica żydowska** — odzyskanie straty poniesionej w handlu.

(Ciąg dalszy za tydzień.)

Władcy karpackich jarów i borów

(Z kronik sądowych XIX wieku)

Okolice górskie nad Prutem i Czeremoszem były dawniej wdzięcznem polem dla wszelkiego rodzaju szajek koniokradów, przemytników i rozbójników. Strażnik bezpieczeństwa publicznego musiał tam być jakby żołnierzem kresowym, tembardziej, że groźne gąszcze puszcz czarnohorskich utrudniały tropienie włóczęgów. Prawie codziennie kradziono gospodarzom konie, które następnie przemycano na Węgry i sprzedawano w trzecie ręce.

Ludności z pod Czarnohory najwięcej dała się odczuć banda, mająca mieć pono takich członków, których się kule nie imały. Władze starały się je unieszkodliwić, lecz napróżno, gdyż zręcznie potrafiła ona za sobą zacierać wszelkie ślady.

Aż wreszcie rozeszła się wieść o wielkiej sprzedaży koni na Węgrzech, pochodzących z kradzieży u gazdów z Worochty. Wysłano przeto żandarmów, lecz banda przepadła, jak kamień w wodzie.

Gdyby kto wówczas zajrzał w głąb borów i jarów, wówczas, gdy szalała burza śniegowa, zauważyłby, że szczytami Czarnohory szli nieznajomi ludzie. Postacie skulone, o twarzach osłoniętych przed śnieżycą, o rozwianych włosach. Oczy tych ludzi wypatrywały drogi w mgle. Często zatrzymywali się, coś radzili i znów postępowali dalej. Ludzie ci błądzili... lecz nie mogły im być obcemi te miejsca, gdyż jakby poomacku natrafiali na głazy i pojedyńcze złomy.

Pewnego razu szła grupa takich ludzi, złożona z sześciu osób, przyczem jeden z nich zdradzał swym wyglądem cygana ze stron węgierskich. Grupka ta zboczyła w las i tam dopiero odetchnęła. Niektórzy z tych ludzi, idąc, posilali się chlebem razowym i popijali go wódką.

— Na, czego stajecie? — odezwał się jeden z nich. — Czy checie wpaść w łapy żandarmów? Ot, ledwo ich nie widać. Myślicie, że zapomnieli o obrabowaniu Tymha? He, he! Te sprytne chłopy, jak wyżły, za nami wszędzie gonią.

Zagadnięty burknął coś pod nosem i tylko milcząco raźniej postępował.

Gdy tak kroczyli lasem, nagle zdało im się, że z oddali unosi się ku niebu dym. Musiało to być jednak chyba złudzenie, bo któżby w taką zamieć rozpalał ognisko w lesie?

Zaniepokojeni, wysłali na zwiady jednego z towarzyszy, który powróciwszy niebawem, oznajmił im, że jakiś oberwaniec siedzi zadumany przy ognisku.

— Hi, do gitka! Co on tu może robić? No, choćwa zobaczyć, co to za jeden...

Zbliżali się ostrożnie, by nieznajomego nie spłoszyć, aż wreszcie ujrzeli człowieka, siedzącego na śniegu, który grzał sobie ręce przy ogniu. Cała jego powierzchowność wskazywała, że jest to uciekinier z więzienia. Nie miał on żadnej broni, a tylko kostur, leżący obok niego, służył mu zapewne do obrony.

Na widok nadchodzących, oberwaniec zerwał się i zaczął błagać napastników o litość.

— Pomyłujte!... Ja bidaka, ne majte szczo u mene rabowaty.

— Coś ty za jeden? Skąd się tu wziąłeś? — zasypywano go pytaniami.

Napadnięty spoglądał tylko wylęknionemi oczyma na groźne twarze zbirów.

— Ne much czołowik wytrymaty, taj utik — wyszeptał.

— No, nie masz się czego obawiać, my dobre ludy — odrzekli złoczyńcy i rozsiadłszy się w koło niego, zaczęli „rozhowory“, tak, iż wreszcie były kryminalista został ich kompanem.

Początkowo spełniał on różne przysługi, lecz z czasem potrafił zjednać sobie ich zaufanie tak, że w tajemniczono go w różne sprawy, kradzieże i morderstwa. Czasami odchodził on od bandy parę godzin, nieraz i na cały tydzień, lecz zawsze powracał z jakiemiś nowinami, wiadomościami o pobycie żandarmów w tej, lub innej wsi, albo też donosił, gdzie opłaciłoby się napaść przejeżdżających kupców z towarem.

Od czasu, gdy szajka powiększyła się o jednego kamrata, upłynęło kilka miesięcy.

Pewnego dnia przestępcy wracali z jakiejść wyprawy, niosąc ze sobą parę butelek wódki, a zadowolone ich twarze świadczyły, że wyprawa udała się znakomicie.

Grupa rozłożyła się na polanie i rozpaliwszy ognisko, zaczęła pić na umór. Najmłodszy towarzysz bandy pił jakoś dziwnie wolno, opowiadając tylko, jak to „pany“ piją mocne „wyno“. Kilku przestępców, upiwszy się, posnęło, inni jeszcze śpiewali, lecz sen wkrótce zmrużył im powieki, to też wkrótce rozległo się głośne chrapanie przepitych gardzieli.

Wtedy najmłodszy towarzysz zbirów podniósł się ostrożnie, a przekonawszy się, że wszyscy śpią, — cichaczem pobiegł w knieję. Po dłuższej nieobecności wrócił, niosąc coś w ręku i począł się nachylać nad śpiącymi kamratami, manewrując koło ich rąk. Nagle jeden z nich przebudził się i usiłował się zerwać. Już chciał krzyknąć, gdy poczuł w ustach knebel. Zaczął się więc szamotać, wszakże daremnie!... Zanim bowiem tamci przebudzili się, i zdołali pojąć, co się święci, wszyscy już byli zakuci w kajdany. „Kryminalista“ tymczasem podniósł z ziemi dwa rewolwery i skierował ich lufy w piersi zbójców.

— Żandarm! — wydarł im się z piersi okrzyk przerażenia.

— Tak, żandarm, który był waszym kamratem! — No, ale marsz naprzód! — brzmiała odpowiedź.

Zrozumieli oni swe położenie, więc nic im innego nie pozostało, jak iść w drogę. Po pewnym czasie usiłowali kilkakrotnie wyswobodzić się, lecz skierowane ku nim dwie lufy rewolwerów, groziły śmiercią. Szli więc złamani, ze spuszczonemi głowami. W pewnym miejscu żandarm ich zatrzymał, wyjął z dziupli drzewa mundur, w który się przebrał i zaprowadził ich do najbliższego posterunku.

Z chwilą ujęcia tak długo poszukiwanych opryszków, rozpoczęły się śledztwa i dochodzenia, w rezultacie których ujęto jeszcze pozostałych członków bandy, ukrywających się po wsiach. Cała szajka, najniebezpieczniejsza na Huculszczyźnie, postrach ludu karpackiego, znalazła się w stanisławowskiem więzieniu.

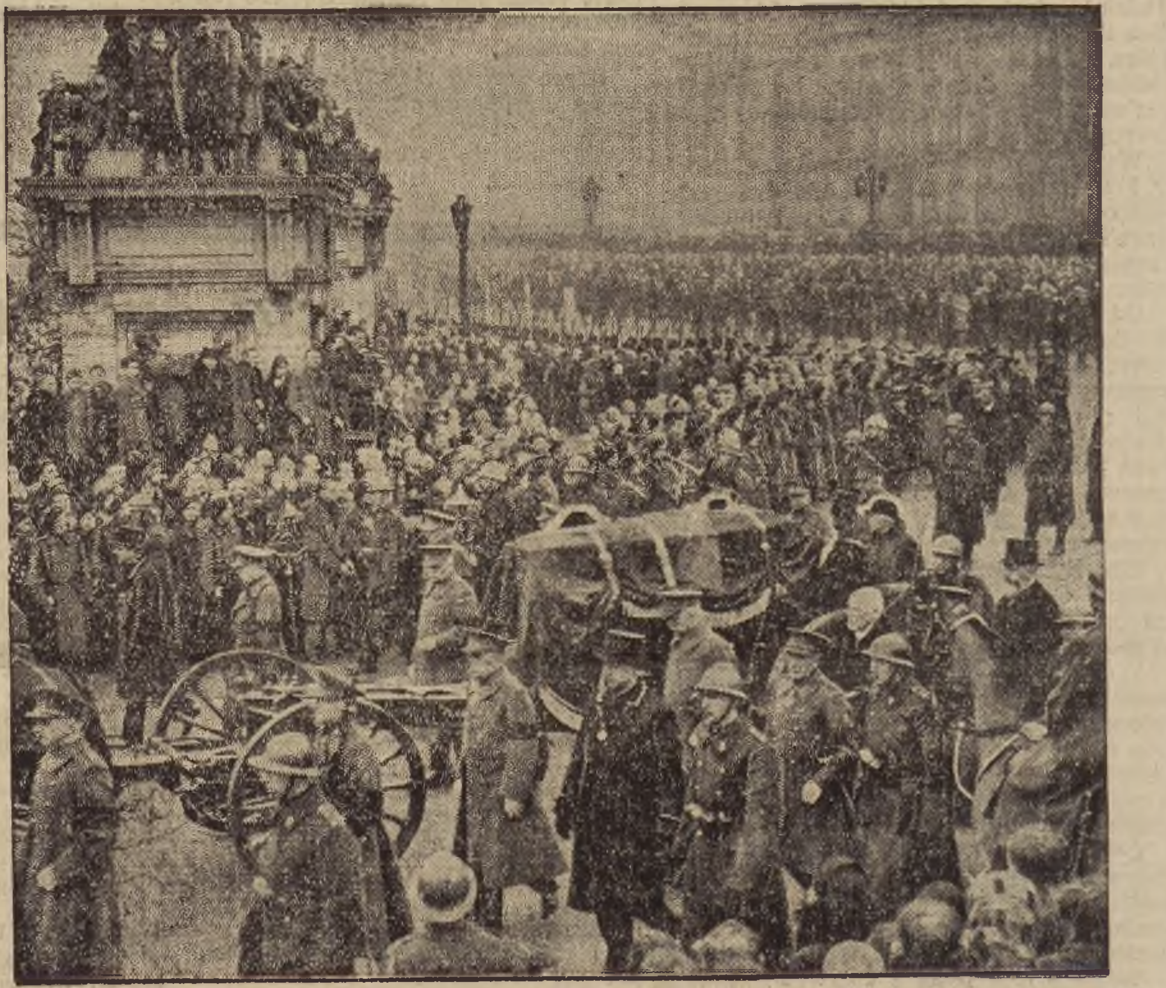
Wkrótce potem stanęli przed sądem karnym w Stanisławowie i zostali zasądzenie na ciężkie, długoterminowe więzienie.

Lud huculski odetchnął dzięki tylko sprytowi i odwadze jednego z nieznanych żandarmów.

Dziś pozostały o bandytach tylko legendy, które Huculi opowiadają przyjeżdżającym turystom, a na połoninach spokojnie pasą się stada krów, owiec i koni, strzeżone przez spokojnych gazdów...

G. A. B-z.

Obrazki ze świata



Kondukt żałobny ze zwłokami króla belgijskiego Alberta I z królewskiego zamku w Brukseli do kościoła kollegjackiego św. Guduli, gdzie się odbyło nabożeństwo żałobne.



Eksportacja zwłok króla Alberta I. z Brukseli do grobowców królewskich w kościele zamkowym w Laeken. Na rycinie: Car Bułgarji Borys i prezydent Francji Lebrun; w drugim rzędzie: książe Henryk, małżonek królowej holenderskiej, następca tronu norwerskiego Olaf, następca tronu angielskiego książe Walji, książe szwedzki Gustaw Adolf.



Nowy król Belgji Leopold III. z małżonką królową Astrid.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.